PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 181 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK, 3 LIPCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Praca dla pokoju i narodu — najszczytniejszym zadaniem uczonego

Zamknięcie obrad I Kongresu Nauki Polskiej

WARSZAWA (PAP). — Trzecie plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej rozpoczęło się w poniedziałek, dnia 2 bm. o godz. 10,15.

Obrady otworzył rektor UŁ prof. J. Chałasiński, oddając głos delegatowi Akademii Nauk i Sztuk Republiki Czechosłowackiej — prof. **Edwardowi Cechowi**, laureatowi Państwowej Nagrody Naukowej, który powitał Kongres w imieniu Akademii oraz wszystkich czechosłowackich pracowników nauki.

Przemówienie powitalne wygłosił następnie prof. P. Constantinescu — Jasi, wiceprzewodniczący Akademii Nauk Ludowej Republiki Rumuńskiej.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do składania sprawozdań wszystkich sekcji kongresowych. Sprawozdania te zawierają wnioski posiadające wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo objął rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — prof. S. Kulczyński.

* * *

Wnioski głównej komisji wnioskowej zreferował prof. Stefanowski, przedstawiając Kongresowi projekt rezolucji w sprawie pełnego włączenia się nauki polskiej do Planu 6-letniego.

(Tekst rezolucji podajemy oddzielnie).

Rezolucja ta, opracowana z inicjatywy sekcji technicznych Kongresu została przyjęta długotrwałymi oklaskami, którymi Kongres dał jednomyślny wyraz woli polskiego świata naukowego służenia interesom narodu w jego pokojowej pracy nad umacnianiem sił Polski.

Zabiera głos prof. K. Kuratowski. Prof. Kuratowski odczytuje następnie projekt rezolucji w sprawie Polskiej Akademii Nauk.

Rezolucja ta stwierdza:

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej z radością wita powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk jako najwyższej instytucji naukowej w Polsce, działalnością swą obejmującej cały kraj, a mającej jako naczelne i podstawowe zadania wszechstronny rozwój nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach, pogłębianie i rozwijanie dorobku światowej myśli naukowej oraz współdziałanie w planowym wykorzystaniu naukowych osiągnięć dla celów budownictwa socjalizmu w Polsce. Głęboko wierzymy, że spadkobierczyni najszczytniejszych tradycji nauki polskiej, Polska Akademia Nauk, w oparciu o dorobek i doświadczenie wszystkich działających dotąd instytucji i zrzeszeń naukowych oraz w oparciu o cały zespół pracowników naukowych Polski Ludowej, spełniać będzie swe doniosłe zadania dla dobra państwa i nauki.

W pełni rozumiejąc historyczną wagę aktu powołującego do życia Polską Akademię Nauk, świat naukowy Polski, zgromadzony na plenarnym posiedzeniu I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 2 lipca roku 1951, zobowiązuje się uroczyście udzielić Polskiej Akademii Nauk swego najaktywniejszego i najgorętszego poparcia.

Chwila jest uroczysta. W skupieniu i z uwagą uczestnicy Kongresu słuchają słów historycznej w dziejach polskiej nauki — rezolucji. **Długo niemilknące oklaski są dowodem jak powszechna i jednomyślna jest wola uczonych udzielenia Polskiej Akademii Nauk jak najszerszego poparcia. Nowa burza zrywa się, gdy przewodniczący prof. Kulczyński stwierdza, że rezolucja została przyjęta przez aklamację.**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kongres Nauki do Prezydenta RP B. Bieruta

DO OBYWATELA PREZYDENTA.

Uczestnicy I Kongresu Nauki Polskiej — świadomi doniosłych zadań, które stoją przed naszą nauką, świadomi nowych możliwości jej rozwoju, przesyłają Ci, Dostojny Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu.

List Twój, przesłany nam w momencie otwarcia naszego Kongresu, przyjęliśmy z głębokim zrozumieniem i wdzięcznością, umocnił on nas w przekonaniu o doniosłości prac Kongresu i słuszności naszych poczynań. Dalekosiężne wskazania zawarte w Twym liście dla pracy naszej w służbie narodu stanowić będą drogowskaz w powiązaniu nauki z życiem.

Kongres Nauki obradował w poczuciu odpowiedzialności przed narodem, który się jednoczy w walce o pokój, o wykonanie 6-letniego Planu, o pełnię gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski.

Obradował w głębokim zrozumieniu, że nauka jest nieodzownym ogniwem tego rozwoju, że nauka jest współtwórczynią nowego życia.

Poważna praca uczonych polskich, podjęta w związku z Kongresem, dowodzi, że uczeni polscy nie mogą i nie chcą stać na uboczu doniosłych przeobrażeń dokonywanych przez naród. Nowo powstające warsztaty pracy naukowej i dydaktycznej, rozwijające się piśmiennictwo, nowe odkrycia i osiągnięcia, służące rozbudowie polskiej gospodarki i kultury, są wynikiem nowych warunków ustrojowych. są wyrazem opieki, jaką rząd Polski Ludowej otacza naukę i uczonych. Osiągnięcia te dowodzą również, że uczeni polscy świadomi są roli, którą odegrać powinni, i że włączają się oni do narodowego wysiłku budowy pokojowej i socjalistycznej przyszłości naszej ojczyzny.

Dotychczasowe osiągnięcia Planu 6-letniego i jego perspektywy porywają świat nauki polskiej. Prace naszego Kongresu świadczą, że wiązanie nauki z życiem, że udział nauki w wykonywaniu zadań Planu 6-letniego — prowadzą do wzbogacenia naszych badań naukowych, do olbrzymiego powiększenia źródeł naszej inwencji twórczej, prowadzą do podniesienia autorytetu nauki w społeczeństwie.

Zadaniem nauki jest poznanie świata i rządzących nim praw, celem opanowania przyrody, celem rozszerzenia horyzontów myśli ludzkiej, celem usunięcia cierpienia, krzywdy i wyzysku, celem spotęgowania radości życia.

Kongres Nauki Polskiej stwierdza, że realizację tak postawionych celów umożliwia ustrój sprawiedliwości społecznej — umożliwia socjalizm, który jedynie gwarantuje swobodę badań naukowych.

Zechciej przyjąć — Obywatelu Prezydencie — nasze zapewnienia, że uczeni polscy widzą te możliwości i skupią wszystkie swe twórcze siły, aby wykorzystać je dla dalszego rozwoju nauki, dla dobra narodu i ludzkości. Najszczytniejszym bowiem dążeniem każdego uczonego jest wykuć w pracy naukowej to, co potrzebne narodowi i ludzkości, radość tworzenia naukowego wzbogacić radością tych, którym nauka służy.

Uczeni polscy, wysuwając postulat rychłego utworzenia Polskiej Akademii Nauk, wyrażają głębokie przekonanie, że nowa organizacja nauki zapewni jej najkorzystniejsze warunki rozwoju.

W OPARCIU O CHLUBNE TRADYCJE POLSKIEJ NAUKI PRAGNIEMY SŁUŻYĆ SPRAWIE CZŁOWIEKA W BRATERSKIEJ WSPÓŁPRACY ZE WSZYSTKIMI POSTĘPOWYMI UCZONYMI ŚWIATA, W SZCZEGÓLNOŚCI Z UCZONYMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I PAŃSTW DEMOKRACJI LUDOWEJ. PRAGNIEMY WRAZ Z NIMI SŁUŻYĆ SPRAWIE POSTĘPU I BRONIĆ POKOJU, KTÓRY JEST NIEZBĘDNYM WARUNKIEM ROZKWITU NAUKI.

Naukowcy polscy włączają się do socjalistycznego budownictwa

Rezolucja Kongresu

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, obradujący w drugim roku pomyślnej realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, stwierdza konieczność jeszcze silniejszego związania nauki i naukowców z życiem całego narodu, powiązania twórczych wysiłków pracowników nauki z wysiłkami wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Z dumą stwierdzamy niebywały rozwój pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Polsce, z radością witamy nowe wielkie zakłady przemysłowe, które wyrastają w Nowej Hucie, w Dworach, na Żeraniu, w Wizowie, w Wierzbicy, w Lublinie, w Częstochowie, na Śląsku i na Ziemiach Odzyskanych, umacniając siłę i suwerenność Rzeczypospolitej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że osiągnięcie celów zakreślonych przez Plan 6-letni dźwignie nasz naród na wyższy poziom, zapewni mu dobrobyt i pełny rozkwit życia kulturalnego. Także przed nauką polską otwierają się w związku z tym nieograniczone możliwości dalszego i szybkiego rozwoju.

Aby te wielkie cele osiągnąć, aby skutecznie i przedterminowo wykonać zadania Planu 6-letniego, NAUKA NASZA POWINNA STAĆ SIĘ PRAWDZIWĄ DŹWIGNIĄ POSTĘPU TECHNICZNEGO I KULTURALNEGO. W minionych latach, w toku odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski Ludowej, mieliśmy przykłady świadczące o tym, że przodujący naukowcy polscy rozumieją swój obowiązek wobec narodu i historyczne zadania jakie przed nimi stoją.

Odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy uczelnie i warsztaty pracy naukowej. Kształcimy liczne, jak nigdy dotąd, zastępy budowniczych nowego życia, budowniczych szczęśliwego jutra naszej ojczyzny.

Coraz więcej wiążemy nasze prace badawcze, z potrzebami tego budownictwa, uczestniczymy w wykonywaniu zadań, jakie naród sobie wytyczył. Dotyczy to przede wszystkim przedstawicieli nauk technicznych i innych związanych bezpośrednio z budownictwem socjalistycznym. Jednakże naród nasz, budujący lepszy ustrój społeczny, przebudowujący swe życie na nowych, naukowych podstawach, potrzebuje wzmożenia twórczości naszej nauki, wszystkich jej dziedzin.

NAUKA POLSKA MUSI ŚMIAŁO PODJĄĆ OPRACOWANIE ZAGADNIEŃ PRZYSZŁOŚCIOWYCH, ZWIĄZANYCH Z PERSPEKTYWICZNYMI PLANAMI, KTÓRE WYKRACZAJĄ I POZA OKRES 6-LETNI, KTÓRE PRZEWIDUJĄ NIEWSPÓŁMIERNIE WYŻSZY ROZWÓJ TECHNIKI, GOSPODARKI I KULTURY NARODOWEJ. NAUKA MUSI WIĘC RÓWNIEŻ WYBIEGAĆ NAPRZÓD, A TYM SAMYM POGŁĘBIAĆ I ROZSZERZAĆ, WZBOGACAĆ I UZUPEŁNIAĆ SWĄ TEMATYKĘ BADAŃ.

Deklarując gotowość pełnego włączenia się nauki do pracy nad wykonaniem zadań planu narodowego, Pierwszy Kongres Nauki Polskiej apeluje do wszystkich naukowców polskich, aby ożywieni uczuciem patriotyzmu i umiłowaniem nauki:

1. Skupili swe wysiłki na podstawowych problemach badawczych, których rozwiązania domaga się realizacja Planu 6-letniego. Są to wielkie i szczytne zadania:

   Śmiałe badania geologiczne i nowe rozwiązania w zakresie wydobycia, przeróbki i uszlachetnienia rud i kopalin krajowych, a więc rozbudowa bazy surowcowej Polski.

   Problemy naukowe i naukowo - techniczne wielkiej chemii oparte o węgiel, a więc budowa i rozbudowa produkcji syntetycznego kauczuku, paliw sztucznych, tworzyw sztucznych wszelkiego rodzaju, nowych włókien sztucznych, nowych barwników.

   Problemy naukowo - badawcze współczesnego przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego, mechanizacja i automatyzacja produkcji przemysłowej.

   Problemy naukowo - badawcze w dziedzinie elektrotechniki i energetyki, związane z najnowszymi osiągnięciami fizyki.

   Problemy naukowo - badawcze, związane z budową nowych i przebudową starych miast i osiedli, w oparciu o nowoczesną technikę budownictwa.

   Problemy naukowo - badawcze związane z realizacją zadań podniesienia wydajności gleb, wysokości zbiorów, poziomu hodowli.

   Problemy naukowo - badawcze związane z walką o ochronę zdrowia ludności, o najbardziej pomyślny rozwój fizyczny i duchowy młodego pokolenia.

2. Aby tworzyli teoretyczne podstawy dla badań naukowych, do rozwiązywania bieżących problemów, rozwijając wszystkie dziedziny wiedzy w oparciu o postępową ideologię i metodologię.

3. Aby wiązali swą pracę naukową z warsztatami produkcyjnymi i poparli swą wiedzą i doświadczeniem nowatorów, racjonalizatorów i przodowników naszej produkcji w ich twórczych wysiłkach, przyśpieszając tą drogą postęp techniczny.

4. Aby przyczyniali się do szerokiego upowszechnienia zdobyczy wiedzy i krzewienia światopoglądu naukowego, szybkiego wdrażania osiągnięć nauki w praktykę życia gospodarczego i społecznego.

5. Aby zapoznawali się z dorobkiem naukowym w innych krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, aby ogromne doświadczenie budowniczych socjalizmu zastosować twórczo w pracy dla dobra Polski Ludowej.

PIERWSZY KONGRES NAUKI POLSKIEJ DEKLARUJE GOTOWOŚĆ PEŁNEGO, CZYNNEGO UCZESTNICTWA WSZYSTKICH NAUKOWCÓW POLSKICH WE WSPANIAŁYM DZIELE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO, GWARANTUJĄCEGO ROZKWIT, SIŁĘ I SZCZĘŚCIE NASZEJ WYZWOLONEJ OJCZYZNY.

Przyjęcie u premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — W godzinach wieczornych dnia 2 bm. premier Józef Cyrankiewicz wydał w Prezydium Rady Ministrów przyjęcie dla uczestników Kongresu Nauki Polskiej oraz dla przybyłych na Kongres gości zagranicznych.

Ujmijcie losy nauki w swoje własne ręce

Nie pozwólcie nadużywać jej dla bratobójczych wojen

Apel do uczonych świata

Przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej zgromadzeni w liczbie ponad 1.600 osób w Warszawie na pierwszym Kongresie Nauki Polskiej, **ZWRACAJĄ SIĘ DO WSZYSTKICH UCZONYCH ŚWIATA Z APELEM O AKTYWNE WŁĄCZENIE SIĘ DO SZEREGÓW OBROŃCÓW POKOJU, O WZMOŻENIE WYSIŁKÓW ZMIERZAJĄCYCH DO UTRZYMANIA POKOJU NA ŚWIECIE.**

Nauka polska, która w nowym ustroju, opartym na zasadach sprawiedliwości społecznej, zdołała dźwignąć się ze straszliwego zniszczenia spowodowanego przez ostatnią wojnę i barbarzyńską faszystowską okupację, bierze czynny udział w pokojowym budownictwie naszego kraju. Odbudowaliśmy nasze laboratoria i biblioteki, nasze uczelnie i instytuty badawcze. Mimo, że niemal co trzeci naukowiec polski padł ofiarą ostatniej nawałnicy wojennej, zdołaliśmy w ciągu 6 lat pokojowej pracy podwoić liczbę naszych uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych i innych wyższych szkół, wychować liczne zastępy młodych pracowników nauki, których kształcimy w duchu umiłowania wiedzy i postępu.

Widzimy przed sobą nieograniczone możliwości rozwoju naszej nauki a świadomość, iż jesteśmy potrzebni naszemu narodowi, iż wyniki naukowe osiągane przez nas służą interesom naszego narodu i całej ludzkości dodaje nam sił w naszej twórczej i odpowiedzialnej pracy.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż na całym świecie istnieje możliwość niebywałego rozwoju nauki, która drogą poznania i opanowania praw przyrody może w sposób decydujący wpłynąć na pomyślność człowieka. Warunkiem jednak rozwoju i rozkwitu nauki jest obronienie pokoju światowego.

Jesteśmy dumni z tego, że gościmy na naszym Kongresie wybitnych uczonych innych krajów — aktywnych bojowników o pokój. Uczeni ci mogą stwierdzić z jakim przejęciem i entuzjazmem naród nasz, w oparciu o braterską pomoc naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, odbudowuje stare i buduje nowe miasta, fabryki, osiedla, uniwersytety, szkoły, żłobki. Mogli przekonać się, ile może zdziałać naród, który pragnie pokoju i wierzy w zwycięstwo pokoju. Polscy uczeni pragną, by prawda ta stała się własnością wszystkich uczonych świata.

Uczeni — bojownicy o pokój we wszystkich krajach reprezentują sumienie nauki światowej, która pragnie służyć pokojowi i braterskiej współpracy narodów, która nie godzi się na wprzęganie jej w służbę zbrodni i wojny, organizowanej przez ciemne i samolubne siły świata, goniące za zyskiem, choćby kosztem krwi i łez setek milionów ludzi.

Obecność na naszym Kongresie uczonych światowej sławy, którzy całym swym autorytetem popierają sprawę pokoju jest dla nas żywym dowodem siły i potęgi obozu pokoju, do którego należymy.

W WALCE O POKÓJ UCZENI NIE MOGĄ STAĆ NA UBOCZU. Nauka to potężna siła, ale jej znaczenie i autorytet nieuchronnie muszą upaść tam, gdzie narody dostrzegą, że nauka, zamiast służyć sprawie pokojowego rozwoju, godnego kulturalnych ludzi XX wieku, obraca się przeciwko nim, służy garstce miliarderów i agresorów, produkuje budzące grozę narzędzia masowej zagłady.

Walcząc o pokój, walczymy o rozwój i autorytet nauki, o zaufanie do niej ze strony narodów, o możliwość swobodnej twórczości otoczonej szacunkiem ludzi, którym służy i dla dobra których tworzy. Wyrażamy głębokie przekonanie, iż WSZYSCY LUDZIE NAUKI, KTÓRYM DROGIE JEST SZCZĘŚCIE NARODÓW, KTÓRYM DROGA JEST NAUKA, UŻYJĄ SWEGO AUTORYTETU DLA POPARCIA I WZMOCNIENIA ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU.

WZYWAMY WSZYSTKICH NAUKOWCÓW, BY POPARLI ŻĄDANIE NARODÓW ZWOŁANIA KONFERENCJI PIĘCIU MOCARSTW CELEM ZAWARCIA PAKTU POKOJU.

Pozdrawiając w imieniu nauki polskiej wszystkich kolegów — uczonych całego świata, WZYWAMY ICH DO PROPAGOWANIA IDEI POKOJU — NAJWIĘKSZEGO DOBRA LUDZKOŚCI, DO WYCHOWYWANIA W TYM DUCHU MŁODZIEŻY, Z KTÓREJ WYROSNĄ W PRZYSZŁOŚCI ICH NASTĘPCY NA POLU NAUKI.

WZYWAMY ICH DO STANOWCZEGO PRZECIWSTAWIENIA SIĘ BRUTALNYM METODOM WYKORZYSTYWANIA NAUKI I NAUKOWCÓW DLA PRZYGOTOWANIA NOWEJ NISZCZYCIELSKIEJ WOJNY.

WZYWAMY ICH DO ROZWIJANIA NAUKI, KTÓRA — JAK TERAZ WIDAĆ Z CAŁĄ OCZYWISTOŚCIĄ — MOŻE WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM NASZEGO GLOBU ZAPEWNIĆ DOBROBYT I KULTURALNE ŻYCIE, GODNE WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA.

Jesteśmy przekonani, że nauka współczesna jest ogromną potęgą i od niej w poważnym stopniu zależą losy świata i ludzkości. Wielka jest wobec tego odpowiedzialność uczonego w świecie współczesnym, APELUJEMY DO UCZONYCH ŚWIATA, ABY W TYM POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI, PODJĘLI CZYNNĄ WALKĘ O POKÓJ, TAK JAK WALCZĄ O NIEGO MILIONY LUDZI PRACY, A WTEDY TYM PEWNIEJ I TYM PRĘDZEJ POKÓJ OSTATECZNIE ZWYCIĘŻY WOJNĘ.

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej

W wyniku ostatnich lustracji upraw ziemniaka i pomidorów wykryto w województwach: **zielonogórskim, szczecińskim** oraz częściowo w woj. **poznańskim, wrocławskim i koszalińskim** nowe ogniska stonki ziemniaczanej. Ogniska te powstały w wyniku nieuważnego przeprowadzania lustracji pól ziemniaczanych w niektórych województwach, a m. in. w wielu gromadach woj. zielonogórskiego.

Jeżeli w najbliższych dniach nie zostaną wykryte i wyniszczone wszystkie, przeoczone dotychczas, ogniska stonki ziemniaczanej, może powstać niebezpieczeństwo dalszego rozprzestrzeniania się tego groźnego szkodnika.

Aby skutecznie przeprowadzić wyniszczanie stonki ziemniaczanej, Ministerstwo Rolnictwa, powołując się na uchwałę Prezydium Rządu z dnia 23 kwietnia b. r. w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej, kieruje do prezydiów rad narodowych specjalne zarządzenia.

Prezydia wojewódzkich rad narodowych: Białystok, Olsztyn, Warszawa, Kielce, Rzeszów, ŁÓDŹ, Kraków, Katowice zbiorą natychmiast z terenu w centralnych magazynach Stacji Ochrony Roślin wszystkie własne aparaty do opylania i opryskiwania i w terminie do dnia 5 lipca r. b. pozostawią je do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa zwraca się do wszystkich chłopów z wezwaniem, aby wzmogli czujność i wysiłki w zespołowych i indywidualnych poszukiwaniach stonki i zwalczaniu wykrytych ognisk tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych.

Profesorowie — uczestnicy Kongresu Nauki Polskiej



Prof Uniwersytetu Warszawskiego — Leszczycki



W. Jastrzębski wiceminister finansów



Prof. dr. K. Ajdukiewicz — rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Kombinat w Piotrkowie rozpocznie produkcję w przededniu Święta Odrodzenia

Z każdym dniem rośnie fala zobowiązań lipcowych

Fala zobowiązań podejmowanych dla uczczenia siódmej rocznicy Manifestu PKWN ogarnia cały kraj. Klasa robotnicza, zjednoczona wspólną walką o pokój i Plan 6-letni, z każdym dniem wzmaga swe wysiłki, aby w Czynie Lipcowym oddać krajowi ponadplanową produkcję oraz podkreślić miłość i przywiązanie do swej ludowej ojczyzny.

W dniu wczorajszym na terenie budowy kombinatu piotrkowskiego odbyła się masówka, na której robotnicy, personel techniczny i kierownictwo robót podjęli zobowiązania dla uczczenia VII rocznicy Manifestu PKWN.

Wśród niemilknących oklasków i ogólnego entuzjazmu zebrani **postanowili o cztery miesiące przyśpieszyć termin uruchomienia olbrzymiego kombinatu włókienniczego w Piotrkowie, tak, że już w dniu 21 lipca br. rozpocznie produkcję pierwsze 2 tysiące wrzecion, a do końca lipca uruchomionych zostanie dalszych kilkadziesiąt tysięcy wrzecion.**

W realizacji podjętego zobowiązania, załodze budującej zakład przemysłu bawełnianego w Piotrkowie Tryb., okazuje wielką pomoc ekipa montażowa przybyła ze Związku Radzieckiego.

ZPB IM. JURCZAKA

Załoga naszych zakładów dokładnie przeanalizowała treść podejmowanych zobowiązań — melduje Kazimiera Kowalska. — Co dzień napływają coraz to nowe meldunki. Tow. Zofia Skonka i Waleria Więcławska formiarki jedwabiu zobowiązały się zwiększyć produkcję o 5 tuzinów dziennie. Na apel tow. Chojnackiej i Lampczak wszystkie pracownice oddziału zobowiązały się wykonać ponad plan 1 tys. par pończoch. Ob. Hildenbrand podniesie produkcję o 5 tuz. dziennie.

„KATODA" WYKONA PROSTOWNIK RTĘCIOWY

— Dla uczczenia wiekopomnej rocznicy Manifestu Lipcowego pracownicy Wytwórni Prostowników Rtęciowych i Urządzeń Elektrycznych „Katoda" zakład M-32 ob ob. Bolesław Wycieszkiewicz, Józef Szczygieł, Jan Bek, Antoni Matczak, Walenty Foltyński, Antoni Zasada i Juliusz Chałupka postanowili wykonać ponad plan w II kwartale prostownik rtęciowy o wartości 76.140 zł.

BRYGADY ZESPOŁOWEJ PRACY W ZPW IM. REYMONTA

Brygady zespołowej pracy w oddziale II ZPW im. Reymonta postanowiły godnie wystąpić w Czynie Lipcowym. Melduje nam o tym nasz korespondent tow. Wojtania. I tak brygada im. Rajmonde Dien, której kierowniczką jest prządka Kazimiera Owcarz, a na drugą zmianę ob. Kubiak, postanowiły podnieść ilość swej produkcji o 0,5 proc. a jakość o 0,25 proc. Brygada im. Hanki Sawickiej pracująca w oddziale przygotowawczym zwiększy wykonanie baz o 1 proc., ob. ob. Krawczyk i Pukierski robotnicy pakarni zobowiązali się pakować o 7 proc. więcej przędzy niż dotychczas. Układaczki Waleria Szwedkowicz, Walentyna Gruszczyńska oraz ZMP-ówka Halina Szosland podniosą wykonanie swych baz o 0,5 proc.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY KINOTECHNICZNE FABRYKA B.

— W świetlicy Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych pracownicy fabryki B. podjęli zobowiązania lipcowe — melduje korespondent Aleksander Pytke. — Ob. Jarzębowski zobowiązał się wykończyć przed terminem wykrojnik Nr. 120. Ob. Szyberski zobowiązał się wyremontować 27 suwniarek, ślusarz ob. Łutek podniesie wydajność swej pracy o 7 proc., a ob. Stanikowski o 6 proc. Pracownicy kontroli technicznej wzmocnią kontrolę międzyoperacyjną, nie przepuszczając sztuk brakowych.

STRAŻ POŻARNA ZPB IM. STALINA

Aby godnie uczcić rocznicę Manifestu straż pożarna w ZPB im. Stalina postanowiła oddać do użytku przed terminem beczkowóz o pojemności 7.500 litrów wody — melduje korespondent tow. Juraszczak.

„SKÓRIMPEX" PRZEZNACZA 1 DZIEŃ ROBOCZY

Na masówce w dniu 29. VI. pracownicy „Skórimpexu" podjęli zobowiązanie przepracowania jednego dnia roboczego przy robotach regulacyjnych naszego miasta.

— Tym skromnym czynem — pisze korespondent tow. Jabłonka — pragniemy dołożyć naszą cegiełkę do szybszej realizacji Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO

Wśród niebywałego entuzjazmu pracownicy ZPW im. Niedzielskiego podejmowali na masówce liczne zobowiązania. Aby godnie uczcić dzień 22 Lipca tow. Kazimierz Jędrzejczak tkacz z zakładu E., postanowił przejść z obsługi dwóch na 4 krosna kortowe. Tkacz Antoni Laskowski, pracujący w zakładzie B., zobowiązał się wyprodukować dodatkowo 40.000 wątków. Brygada ZMP-owców z ob. Józwiakiem na czele, pracująca w snowalni w zakładzie C., odda ponad plan 360 metrów osnowy. Robotnicy wykończalni zakładu F., wykończą o 5.000 mtr. tkaniny więcej ponad plan. Farbiarnia w oddziale II ufarbuje dodatkowo 2.000 kg. surowca.

ZPW IM. BARDOWSKIEGO

Na wszystkich oddziałach ZPW im. Bardowskiego podjęto szereg zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski na łączną sumę 122.642 zł. Wartość zobowiązań oszczędnościowych wynosi około 9.000 zł., a socjalnych i innych 3.000 zł.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY MEBLARSKIE

Załoga Łódzkich Zakładów Meblarskich postanowiła w swym zobowiązaniu lipcowym wyprodukować na pierwszym oddziale o 100 sztuk stołów więcej niż w poprzednim miesiącu. Oddział drugi wykona ponad plan w lipcu o 40 sztuk tapczanów i leżanek więcej. Oddział trzeci zobowiązał się urządzić przerzynalnię do forniru. Oddział czwarty wykona o 5 proc. ponad zaplanowaną produkcję miesięczną.

Irena Joliot-Curie przekazała Muzeum Narodowemu pamiątki po Marii Curie-Skłodowskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość przekazania Muzeum cennych pamiątek po Marii Curie-Skłodowskiej przez córkę znakomitej uczonej, prof. Irenę Joliot-Curie.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki z min. Rapackim na czele, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, liczni reprezentanci świata nauki, uczestniczący w obradach I Kongresu Nauki Polskiej, oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przekazując Muzeum Narodowemu cenny dar, Irena Joliot-Curie zaznaczyła, że spośród pamiątek, jakie pozostały po matce, przywiozła do Polski te, które ukazują związek wielkiej uczonej z ojczyzną.

W imieniu rządu i pracowników nauki serdeczne podziękowanie za cenny dar złożył znakomitej uczonej minister Rapacki.

Przemawiając w imieniu ministra kultury i sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego — St. Lorenz podkreślił znaczenie faktu, że pamiątki po znakomitej Polce będą udostępnione całemu społeczeństwu polskiemu.

Naród amerykański pragnie pokoju i gotów jest go bronić

Zakończenie obrad Kongresu w Chicago

NOWY JORK (PAP). — W niedzielę 1 lipca zakończyły się trzydniowe obrady I Ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, wytyczającą cele amerykańskiego ruchu w obronie pokoju.

Rezolucja stwierdza również, że Kongres w Chicago stał się jeszcze jednym potężnym dowodem, iż miliony Amerykanów pragną pokoju i gotowe są zorganizować się dla jego obrony.

Jako wytyczne ruchu w obronie pokoju na terenie USA, Kongres jednomyślnie uchwalił tzw. **Deklarację Chicagowską.**

Kongres powołał do życia **Narodowy Amerykański Komitet Obrońców Pokoju,** którego zadaniem będzie koordynacja ruchu pokoju w USA oraz współpraca z ruchem obrońców pokoju w innych krajach.

* * *

Trzydniowe obrady Kongresu w Chicago zostały całkowicie przemilczane przez prasę reakcyjną i radio. Próby zorganizowania demonstracji antykongresowych zawiodły, ograniczając się do niewielkich grup pikietowych w pierwszym dniu Kongresu.

Bojownicy o wolność Hiszpanii przybyli do Polski

GDAŃSK (PAP). — W dniu 1 bm. przybyła do Polski 57-osobowa grupa hiszpańskich aktywnych bojowników przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco.

Otrzymali oni od Ludowej Polski prawo azylu.

Trumanowscy mordercy ludności koreańskiej muszą być oddani pod sąd narodów

Nota min. Pak Hen Ena do ONZ

PEKIN (PAP). — Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak Hen En, wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa oświadczenie, w którym zwraca uwagę ONZ na jeszcze jedną zbrodnię, zajmującą szczególne miejsce w łańcuchu potwornych zbrodni interwentów i w planach ich prowodyrów. **Zbrodnią tą jest uprowadzenie przemocą na południe ludności cywilnej okupowanych okręgów Korei Północnej, dokonywane systematycznie na szeroką skalę z rozkazu dowództwa amerykańskiego i przy pomocy bandyckich metod przez interwentów i lisynmanowców.**

Ostatnio — stwierdza nota — dowództwo wojsk amerykańskich i lisynmanowskich **szczególnie intensywnie dokonuje operacji, mających na celu spustoszenie przejściowo okupowanych okręgów Korei Północnej i wypędza na południe mieszkańców tych okręgów.**

W obozach dla „uciekinierów" mieszkańcy Korei Północnej zmuszani są do pracy ponad siłę i poddawani planowej eksterminacji. Warunki w obozach są absolutnie nie do zniesienia. Więźniowie głodują, z powodu braku opieki lekarskiej szerzą się epidemie duru brzusznego i plamistego, ospy i dyfterytu. Codziennie ginie wiele tysięcy ludzi.

Wywiad amerykańsko-lisynmanowski usiłuje wykorzystać przemocą uprowadzonych mieszkańców Korei Północnej dla swej dywersyjnej roboty przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat odrywa się od rodzin i wysyła do specjalnych punktów, gdzie po odpowiednim wyszkoleniu, **pod groźbą śmierci i wymordowania rodzin — formuje się z nich zbrojne bandy, grupy dywersantów i szpiegów, celem przerzucenia ich na zaplecze armii ludowej.**

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **żąda ponownie położenia kresu obcej interwencji w Korei, oddania pod sąd zbrodniarzy wojennych, odpowiedzialnych za zbrodnie interwentów i lisynmanowców wobec narodu koreańskiego oraz powrotu przemocą uprowadzonej ludności cywilnej Korei Północnej.**

J. Malik protestuje przeciwko ograniczaniu praw przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa przez Departament Stanu USA

NOWY JORK (PAP). — Pełniący w czerwcu funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, J. Malik, wystosował do Sekretariatu ONZ następujące pismo z prośbą o ogłoszenie go w formie dokumentu Rady Bezpieczeństwa:

Jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa otrzymałem następujące pismo od członka delegacji Światowej Rady Pokoju, Paula Robesona:

„Światowa Rada Pokoju chce wyrazić Panu, jako przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, podziękowanie za umożliwienie jej członkom, P. Robesonowi i W. Uphausowi, przekazanie dnia 28 czerwca Radzie Bezpieczeństwa protestu przeciwko zakazowi wydania wiz wjazdowych przez Departament Stanu USA delegacji Światowej Rady Pokoju, która pragnie przedstawić Radzie Bezpieczeństwa propozycje w sprawie utrwalenia pokoju między zjednoczonymi narodami.

Światowa Rada Pokoju będzie w dalszym ciągu domagać się wpuszczenia do Stanów Zjednoczonych członków jej delegacji, aby oficjalne przekazanie dokumentów i orędzia mogło się odbyć w najbliższym czasie".

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, stały delegat Związku Radzieckiego w ONZ, J. Malik, skierował do Sekretariatu ONZ pismo z prośbą o przekazanie jego treści wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa i opublikowanie jako dokumentu Rady Bezpieczeństwa.

W piśmie tym przewodniczący Rady składa m. in. protest przeciw haniebnemu postępowaniu Departamentu Stanu USA, uniemożliwiającego przybycie do USA delegacji Światowej Rady Pokoju.

Na marginesie

Po co Mc Cloy pojechał do Waszyngtonu

Mc Cloy, amerykański wysoki komisarz w Niemczech Zachodnich przybył dla złożenia sprawozdania i przeprowadzenia rozmów do Waszyngtonu, gdzie spędzi około trzech tygodni. Jest to okres dość długi, który tłumaczy się tym, że — jak donosi agencja France Press — należy rozstrzygnąć szereg spraw, które przysparzają nie mało trosk amerykańskim władzom okupacyjnym: a więc i środki dla dalszego ograniczenia handlu Trizonii z Niemiecką Republiką Demokratyczną i w ogóle ze „Wschodem", i amerykański budżet okupacyjny, i plan Schumana, i problem Saary. Ale wszystkie te problemy bledną wobec jednego głównego: formowania armii zachodnio - niemieckiej, którą Pentagon uważa za europejski trzon „atlantyckiej" armii Eisenhowera.

Niemieccy zwolennicy odwetu poczuli się w związku z tym bardzo pewni siebie. Gdzie podział się ich dawny służalczy ton wobec amerykańskich i innych władz zachodnich! Organ zachodnio - niemieckich przemysłowców „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung" pożegnał odjeżdżającego do Waszyngtonu Mc Cloy'a artykułem, w którym zażądał, by po pierwsze liczebność niemieckich jednostek była taka sama jak i innych mocarstw (to znaczy dywizja, a nie grupa bojowa). Po drugie, przedstawiciele republiki federalnej powinni zajmować w wyższym dowództwie ilość stanowisk proporcjonalnie do ogólnej liczebności jej kontyngentu. Po trzecie, kontyngent ten powinien podlegać kontroli sojuszniczej w tym samym stopniu, w jakim kontyngenty innych państw podlegają kontroli rady związku północno - atlantyckiego".

Innymi słowy, monopoliści Niemiec Zachodnich żądają dla swoich wojsk nie tylko pełnego równouprawnienia z angielskimi, francuskimi i innymi armiami zachodnio - europejskimi, ale i powierzenia generałom hitlerowskim kierowniczych stanowisk.

Z takimi właśnie planami, odpowiadającymi żądaniom zachodnio - niemieckich zwolenników odwetu udał się Mc Cloy do Waszyngtonu. Amerykańska urzędowa propaganda twierdzi w ostatnich czasach, że kwestia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jest ponoć nieaktualna, że sprawa utworzenia zachodnio - niemieckiej armii w ogóle zdjęta jest z porządku dziennego. Podróż Mc Cloy'a świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Wodzireje Wall Street'u widzą bowiem w niedobitkach niemieckiego militaryzmu i w monopolistach Ruhry główne oparcie dla realizacji swych agresywnych planów na kontynencie europejskim.

Zamknięcie obrad Kongresu Nauki

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W imieniu głównej komisji wnioskowej prof. Kuratowski zgłasza następnie wniosek o powołanie Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk.

W myśl zgłoszonego wniosku, do Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk wybrano jednomyślnie 30 wybitnych uczonych polskich.

* * *

Obradom popołudniowym przewodniczył prof. Jan Dembowski. Serdecznie przyjęto przemówienia delegatów zagranicznych: prof. Salvatore Puglisi (Włochy), prof. Hadżiłowa Asena (sekretarza naukowego bułgarskiej Akademii Nauk, laureata Państwowej Nagrody Naukowej im. Dymitrowa), prof. Wengela (Szwajcaria), prof. Teodora Pragera (Austria) i prof. Gabrielsena (Dania).

Prof. Biernawski odczytuje następnie dalsze depesze, jakie napłynęły do prezydium Kongresu.

W imieniu sekcji uczonych Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zabiera głos prof. L. Infeld, wiceprzewodniczący PKOP i Biura Światowej Rady Pokoju.

Doniosłym momentem posiedzenia jest odczytanie przez prof. S. Pieńkowskiego tekstu „Apelu do uczonych świata" (tekst podajemy oddzielnie).

W uroczystym nastroju prof. Ludwik Hirszfeld odczytuje list uczestników Kongresu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. (tekst podajemy oddzielnie). Powstawszy z miejsc, zebrani długo manifestują serdeczne uczucia dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

Obrady Kongresu dobiegają końca. Przewodniczący prof. Dembowski podsumowuje wyniki 4-dniowych obrad sejmu nauki polskiej, który wytyczył nowe drogi jej rozwoju.

Hymn państwowy zamyka obrady historycznego kongresu.

NARODY WALCZĄ O POKÓJ

ANGLIA

LONDYN (PAP). Według danych angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do 30 czerwca podpisało w Anglii apel Światowej Rady Pokoju **250 tysięcy osób.**

AUSTRIA

WIEDEŃ (PAP). W Austrii podpisały dotychczas apel Światowej Rady Pokoju **700.022 osoby.**

DANIA

KOPENHAGA (PAP). Duńscy bojownicy o pokój prowadzą w dalszym ciągu aktywną działalność na odcinku zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. W czasie ostatniego tygodnia zebrano w Danii dalszych 5303 podpisów. Dotychczas apel podpisało w Danii **100.390 osób.**

SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP). Jak donosi szwedzki Komitet Obrońców Pokoju apel Światowej Rady Pokoju podpisało dotychczas w Szwecji **ponad 205 tysięcy osób.**



Tonący Tito dolara się chwyta

(„Sztandar Ludu")

W SŁUŻBIE POKOJU

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

Łopocą na wietrze flagi zdobiące gmach, w którym odbywa się I Kongres Nauki Polskiej, ostro odcina się od czerwieni biała statua Kopernika. Na plac przed politechniką zajeżdżają sznury samochodów. Setki osób spieszą na salę posiedzeń. Rozpoczyna się ostatni dzień obrad Kongresu. O godz. 10 naukowcy zajmują miejsca w auli. Przewodniczy prof. Jan Dembowski.

Dzień słoneczny bierze w swe posiadanie całą salę — gorące promienie przebijając szklaną kopułę, kładą się na ozdobnych draperiach, portretach, ozłacają całe, obszerne wnętrze auli. Naukowcy przynoszą na dzisiejsze posiedzenie owoc dwudniowych obrad w sekcjach. Dzisiaj zostaną zebrane i ogłoszone wyniki ich prac, zostaną wytyczone kierunki, drogi rozwojowe i organizacja nauki w Polsce.

Goście zagraniczni biorą żywy udział w naradach. Przemawiają przedstawiciele nauki Czechosłowacji i Rumunii. Przekazują zebranym serdeczne, gorące pozdrowienia, mówiąc o wspaniałym rozwoju nauk w ich ludowych ojczyznach. Słowom ich wtórują oklaski. Uczeni krajów budujących socjalizm czują się mocno z sobą związani, stanowią jedną, wielką rodzinę.

W Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii nauka staje w służbie pokoju, postępu, szczęścia narodów.

Z megafonów rozmieszczonych gęsto we wszystkich zakamarkach politechniki rozlega się teraz dobitny głos rektora Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Józefa Chałasińskiego. Przedkłada Kongresowi wnioski sekcji nauk społeczno-humanistycznych.

„Zespolimy wszystkie twórcze siły na chwałę nauki polskiej i dla dobra kraju" — kończy rektor Chałasiński, a słowa jego zagłusza grzmot oklasków.

Krótkie, jasne, zwięzłe, nowe i twórcze dla wszystkich dziedzin nauki wnioski, przedstawiają przewodniczący poszczególnych sekcji, uczeni tej miary — jak Stefan Pieńkowski, Oskar Lange, Walery Goetel i inni. Wystąpienia ich nawiązują do bogatych, postępowych tradycji nauki polskiej. Z kolei, w imieniu głównej komisji wnioskowej zabiera głos prof. Stefanowski. Dumnie brzmi rezolucja naukowców o włączeniu się do budownictwa socjalistycznego.

Raz na zawsze zwalczą skostnienie i rutynę w pracy naukowej, obce, wrogie wpływy. Nauka polska deklaruje gotowość uczestnictwa w wielkim dziele realizacji Planu 6-letniego. Cała sala popiera tę gotowość żywiołową manifestacją. Nową organizacją nauki zajmie się Polska Akademia Nauk. O jej roli i zadaniach mówi prof. Kuratowski. Apeluje do nowopowołanej komisji organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk o szybkie spełnienie tego odpowiedzialnego zadania.

Nowa instytucja naukowa podejmie obowiązki, jakie nakłada na nią naród budujący socjalizm, oczekujący od nauki wydatnej i stałej pomocy.

Po południu z trybuny przemawiają znów goście zagraniczni. Uczeni z Bułgarii, Szwajcarii, Włoch, Chin. Podczas wszystkich dni trwania Kongresu na wszystkich zebraniach widać wciąż łączącą więź postępowych uczonych świata, wspólne cele i zadania nauki walczącej o pokój i postęp.

Nie tylko postępowi uczeni całego świata manifestują swą solidarność z uchwałami I Kongresu Nauki Polskiej. Oto załogi fabryk, hut, kopalń a szczególnie kluby racjonalizatorów nadesłały do Prezydium wiele listów.

Robotnicy zapewniają, że wespół z uczonymi pracować będą nad przyspieszeniem planów produkcyjnych. Wpłynęła depesza od racjonalizatorów z ZPB im. Marchlewskiego. Uczestnicząca w obradach Kongresu prządka, Helena Okrój, oklaskuje gorąco słowa robotniczych pozdrowień.

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Leopold Infeld, zwraca się z apelem do wszystkich naukowców świata o skierowanie nauki na drogę pokoju. „My, naukowcy, powołani jesteśmy do tego, by ocalić świat przed katastrofą wojny".

Gdy padają nazwiska wielkich uczonych — bojowników o pokój, a szczególnie — prof. Joliot-Curie — na sali wybucha żywiołowa owacja.

Słowa prof. Infelda brzmią jak przyrzeczenie. „My, uczeni polscy, służyć będziemy narodowi i dobru ludzkości. Wyciągamy braterską dłoń do wszystkich naukowców, którzy służą sprawie pokoju. Po naszej stronie jest nauka, siła, słuszność i do nas należy przyszłość".

Entuzjazm na sali wzmaga się z każdą minutą. Co chwila aż po wysoki strop sali unoszą się gromkie oklaski.

Ostatnie godziny obrad Kongresu stanowiły piękny symbol nowych, wielkich i szczytnych zadań nauki polskiej. Wyrazem zrozumienia tych zadań, był list uczestników Kongresu do Prezydenta Bieruta, była postawa zebranych podczas krótkiego, podsumowującego obrady — przemówienia prof. Dembowskiego. Kongres wykazał, że pojęcia nauki, pokoju i postępu są nierozerwalne. Kongres wytyczył rolę i zadania nauki polskiej w walce o pokój, postęp i socjalizm.

„Ogłaszam I Kongres Nauki Polskiej na zamknięty".

Światła reflektorów padają na tablicę, na której widnieją słowa Prezydenta Bieruta: „W oparciu o wielkie twórcze przeżycia duchowe polskich mas ludowych niechaj wznosi coraz wyżej płomień wiedzy i myśli twórczej — nauka polska".

H. SAMSONOWSKA

ŻYCIE PARTII

Więcej troski o sprawy pracującego chłopa

Gminna konferencja wyborcza w Oporowie

Akcja wyborcza, przeprowadzana obecnie w komitetach gminnych woj. łódzkiego, wykazuje dobitnie, jak była konieczna i na czasie uchwała Biura Politycznego KC PZPR, dotycząca łamania linii partyjnej w pow. gryfickim.

Dyskusja, tocząca się na konferencjach wyborczych, jaskrawo ujawnia te wszystkie błędy i braki w pracy i w postępowaniu poszczególnych organizacji partyjnych, które mogły doprowadzić do wypaczenia linii partii.

Wykazała to konferencja wyborcza w gminie Oporów w pow. kutnowskim.

Tutejszy komitet gminny uzyskał dość poważne osiągnięcia w zakresie masowej mobilizacji chłopstwa do udziału w wielkich akcjach politycznych o znaczeniu ogólnopaństwowym. Pomyślnie przebiegało tu zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, Narodowy Spis Powszechny, reforma walutowa, Plebiscyt Pokoju i inne. Na tym gruncie wyrosły nowe kadry bezpartyjnych aktywistów i agitatorów. Pozwoliło to powiększyć szeregi partyjne o 48 kandydatów, zaś liczba agitatorów wzrosła do 28, zwłaszcza w akcji skupu zboża.

Rozwinęło się czytelnictwo i w chwili obecnej rozprowadza się na terenie gminy 800 gazet oraz czasopism. Są to niewątpliwe i bezsporne sukcesy organizacji gminnej. Ale na tym też i koniec.

Towarzysze w Oporowie, skupiając uwagę na wielkich i masowych akcjach nie dostrzegli codziennego życia gromad. Nie docenili przede wszystkim faktu rozluźnienia dyscypliny w gromadzkich organizacjach podstawowych. Zebrania organizacji gromadzkich nie odbywały się systematycznie, a członkowie partii zatracili czujność rewolucyjną. W gromadzie Mnich na stanowisko sekretarza organizacji podstawowej przeniknął były komendant AK, Wiktor Pikuła, który rozmyślnie demoralizował członków partii. Ta jednokierunkowość pracy KG odbijała się również ujemnie na życiu gospodarczym gminy. Towarzysze w Oporowie nie zrozumieli, że chłop ocenia spółdzielczość produkcyjną przez pryzmat działalności spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. A pod tym względem źle działo się w Oporowie. Gminna spółdzielnia nie sprowadzała poszukiwanych towarów pierwszej potrzeby, które leżą w magazynach PZGS, natomiast masowo zaopatrywała swe sklepy w drogie jedwabie. Nie zauważyli też towarzysze, że GS nie wypłaca zarobków robotnikom, pracującym w resztówce w Podborzu, którzy niejednokrotnie wyrażali swe niezadowolenie z tego powodu. Na konferencji wyborczej mocno wytykano fakty uprzywilejowania kułaków w zaopatrzeniu w otręby, podczas gdy mało i średniorolni chłopi byli pod tym względem upośledzeni. Te i tym podobne niedociągnięcia, jak również niedostateczna dbałość o rozwój organizacji masowych w terenie mają swe źródło w tym, że Komitet Gminny nie potrafił wiązać zagadnień politycznych z zadaniami gospodarczymi, że w praktyce nie doceniał tych spraw, na skutek czego znalazł się w ślepej uliczce.

Dyskusja w toku konferencji wyborczej pozwoliła towarzyszom dostrzec swe błędy, które niewątpliwie zostaną najrychlej usunięte przez nowy Komitet Gminny.

A. R.

O Polskę wolną wśród wolnych - równą wśród równych

(Feliks Dzierżyński na czele rewolucji 1905 r. w Polsce)

„Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów". — W tych słowach zawarł Feliks Dzierżyński niezłomną wiarę w powstanie **niepodległej, socjalistycznej Polski.**

Głęboki patriotyzm, ściśle związany z internacjonalizmem, przewodził Dzierżyńskiemu w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski. Drogę tej walki widział jedynie w oparciu o niewzruszone braterstwo broni z proletariatem Rosji, zmagającym się z caratem i siłami reakcji.

Miłość do ojczyzny, wrażliwość na krzywdę ludzką, wolę stworzenia szczęśliwego życia dla milionów ludzi — przekuwał Dzierżyński w **rewolucyjny czyn.** Dowodzi tego cała jego droga życiowa, dowodzi m. in. jego **rola w rewolucji 1905 r.,** która otworzyła perspektywę zrzucenia jarzma carskiego. Jako członek zarządu głównego SDKPiL, Dzierżyński od pierwszej chwili kierował rewolucyjnymi wystąpieniami w kraju.

SDKPiL NAJBLIŻSZA BOLSZEWIZMOWI

SDKPiL, której przywódcami byli **Feliks Dzierżyński, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski,** wychowując członków partii i proletariat polski w duchu wiary w siłę rewolucji rosyjskiej, w duchu nieprzejednanej walki z burżuazją i kapitalizmem, była ze wszystkich sekcji II Międzynarodówki **najbliższa bolszewizmowi,** a ze wszystkich przywódców SDKPiL najbliższy bolszewikom był **Dzierżyński.**

SDKPiL, wychodząc z błędnej teorii żywiołowości w ruchu robotniczym, nie doceniała organizującej i kierowniczej roli partii i klasy robotniczej w rewolucji, nie widziała też potężnej siły, jaka kryje się w masach chłopskich, walczących z wyzyskiem i z pozostałościami ustroju feudalnego.

Mimo, że Dzierżyński był pod wpływem tych koncepcji, które później zupełnie przezwyciężył, już w 1905 roku poprawiał on w praktyce błędy kierownictwa SDKPiL. Rewolucyjny instynkt i nierozerwalna łączność z masami wskazywały mu **właściwą drogę działania.**

„Manifest do chłopów tu potrzebny. Dołóżcie wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy manifestów. Akcja taka zjednałaby nam całe zastępy. **Jest to pierwsza, najważniejsza nasza potrzeba, ważniejsza od „Sztandaru". „Przeglądu", broszur",** (podkreślenie Dzierżyńskiego) — pisze Dzierżyński w liście z 23 lutego 1905 roku do kierownictwa zagranicznego. W innym liście wskazuje na konieczność zaszczepienia masom świadomości, bez której ruch robotniczy pozostanie żywiołowy. **„Trzeba pogłębić ruch, dać masom siłę świadomości, a my tego zaniechaliśmy,** wpadliśmy w jednostronność bieżącej polityki i buchalterii ruchów". Dzierżyński nie waha się krytykować projekt odezwy, przysłanej przez zagraniczne kierownictwo do kraju i wskazuje, co taka odezwa powinna zawierać: „Trzeba wyjaśnić znaczenie obecnego momentu, że tylko zorganizowanie się w samodzielną partię SD zagwarantuje proletariatowi wolność taką, która mu da możność dalej toczyć walkę, **aż do socjalizmu,** (o socjalizmie w odezwie ani słowa nie ma), że wolność polityczna dla nas jest środkiem do celu".



Dzierżyński na czele pierwszomajowej demonstracji w Warszawie w 1905 roku (rysunek Jana Zamoyskiego)

NIEUGIĘTA WALKA DZIERŻYŃSKIEGO

Dzierżyński oddał rewolucji cały swój entuzjazm walki, talent organizatora i agitatora. Niezmordowanie mobilizuje masy do wystąpień, pokazując im drogę wyzwolenia, wciąga coraz szersze warstwy społeczeństwa do walki. Dużą zasługą Dzierżyńskiego jest to, że w ogniu rewolucji okrzepło **braterstwo broni i solidarność proletariatu polskiego i rosyjskiego.** Dzierżyński był organizatorem potężnej, 30-tysięcznej manifestacji pierwszomajowej SDKPiL w Warszawie, zorganizował strajk powszechny w odpowiedzi na 1-majową masakrę, dokonaną przez siepaczy carskich. „Oto my, dzieci nędzy i pracy, podnoszący do góry poszarpane trupy naszych braci, naszych żon i dzieci, my, idący ze śpiewem rewolucyjnym na ustach i z czerwonym sztandarem socjalizmu nad głowami za waszą i naszą wolność" — głosiła odezwa SDKPiL.

Dzierżyński był bez przerwy w centrum wypadków rewolucyjnych, bez przerwy objeżdża ośrodki ruchu robotniczego, występuje na wiecach, zebraniach, odwiedza drukarnie, stale informuje zagraniczne kierownictwo o przebiegu wypadków. Dzierżyński przygotował wiosenne strajki szkolne, które przeszły pod hasłem wprowadzenia nauczania w języku polskim, mianowania nauczycieli i kierowników Polaków. W miarę podnoszenia się fali rewolucyjnej doszło **w czerwcu, w Łodzi, do powstania zbrojnego proletariatu polskiego.**

Walkę tę uważał Lenin za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w państwie rosyjskim. Dzierżyński oświadczył z dumą na V Zjeździe SDKPiL: **„...zaszczyt uczynienia pierwszej próby powstania,** pierwszej masowej walki barykadowej w państwie carów **przypadł w udziale polskiemu proletariatowi..."**

SOLIDARNIE Z PROLETARIATEM ROSJI

Kiedy w grudniu wybuchło powstanie zbrojne w Moskwie, Dzierżyński, **na znak solidarności z proletariatem Rosji,** zorganizował na czele SDKPiL **masowy ruch strajkowy w Kongresówce.** Bezpośrednio kierował strajkiem powszechnym w Zagłębiu Dąbrowskim. Oto, co o tych dniach pisze współtowarzysz walk Dzierżyńskiego, tow. Skalski, dziś dyrektor huty „Feniks" na Śląsku: „Stanęły wówczas koleje, kopalnie, huty i fabryki... Dzierżyński przemawiał na kopalni „Paryż" w Będzinie, kopalni „Renard" w Sosnowcu oraz w hutach „Bankowej" i „Katarzynie". W przemówieniach podkreślał, że klasa robotnicza Rosji walczy o wyzwolenie spod caratu, a więc walka jej jest wspólna polskiej klasie robotniczej i jeden cel nas łączy, dlatego winniśmy pomagać robotnikom Rosji...

Strajk powszechny zorganizowany przez Dzierżyńskiego trwał trzy tygodnie".

Właśnie w dniach rewolucji 1905 roku występuje z całą wyrazistością **rola SDKPiL** jako jedynego, niezawodnego rzecznika interesów ludu polskiego i wolności narodu. **Walka** SDKPiL z caratem, prowadzona w oparciu i w braterstwie broni z rewolucją rosyjską, to była **walka o wolność Polski.** Patriotyczny i internacjonalistyczny charakter walki SDKPiL pod wodzą Dzierżyńskiego nabiera szczególnej wymowy w obliczu zdradzieckiego stanowiska burżuazji polskiej i prawicy PPS. Proletariat polski w dniach rewolucji miał do przezwyciężenia „silną kontragitację i kontrrewolucyjną działalność burżuazji z narodową demokracją na czele". (Dzierżyński).

ZDRADA BURŻUAZJI I PRAWICY PPS

Burżuazja polska bez skrupułów **zdradziła interesy wolności ojczyzny i narodu,** gdy stanął przed nią w całej sile rewolucyjny proletariat walczący o wolność. Czołowy przywódca Narodowej Demokracji (endecji), Dmowski — w nienawiści do rewolucji używał wszelkich możliwych środków celem zdławienia ruchu robotniczego, nie cofając się przed terrorem, denuncjacją i jawną zdradą ojczyzny. Oficjalnie zaofiarował on pomoc caratowi w krwawej rozprawie z rewolucją, w ujarzmieniu ludu polskiego. W okresie strajków szkolnych arcybiskup Popiel, rzecznik polskiej burżuazji i obszarnictwa, wystąpił z pismem pasterskim, przeciwstawiając się temu strajkowi. Wydana przez SDKPiL, po krwawej rzezi majowej odezwa, podawała: „...gdy my grzebiemy drgające jeszcze śmiertelnym skurczem trupy naszych braci, żon i dzieci — oni, „obywatele" wysyłają znowu deputację do władzy, żądając od jenerał-gubernatora śledztwa w sprawie rzezi majowej. Do herszta zbirów pełzają ze skargą, by żebrać w przedpokoju o wymiar carskiej „sprawiedliwości".

Ten wrogi Polsce i ludowi **front** burżuazji miał swego wiernego pomocnika **w prawicy PPS.** Dzierżyński — tak, jak i cała SDKPiL — nieugięcie zwalczał nacjonalizm prawicy PPS, jej haniebną politykę zdrady, odrzucającą wspólną walkę proletariatu Polski i Rosji, politykę **usiłującą sprowadzić na manowce ruch robotniczy.**

W 1905 r. prawica PPS czynnie występowała przeciwko rewolucji. Przypomnijmy chociażby, że podczas walk czerwcowych w Łodzi agitatorzy z piłsudczykowskiej PPS namawiali robotników, aby zeszli z barykad i powrócili do pracy. Podczas wydarzeń grudniowych przywódca galicyjskiej socjal - demokracji, związanej z PPS — Daszyński, otwarcie występował przeciwko strajkom powszechnym i walkom rewolucyjnym.

Ciężka była walka SDKPiL i Dzierżyńskiego **w dniach rewolucji,** której główny wróg — carat, wspomagany był **przez polską burżuazję i prawicę PPS.** SDKPiL — jedyna reprezentantka żywotnych interesów ludu polskiego, na czele mas, ani przez chwilę nie zaprzestała toczyć **bezkompromisowej walki z caratem i siłami rodzimej reakcji.** Z tym większą wyrazistością staje dziś przed nami **postać Dzierżyńskiego,** który czynem dowiódł, jak potężny ładunek siły rewolucyjnej, siły twórczej, zawiera proletariacki patriotyzm i internacjonalizm **w walce o wolność ojczyzny i socjalistyczną przyszłość narodu.**

B. TROŃSKI.

Zgierz nie może się wyrwać z pętli bezduszności i biurokratyzmu

Zgierz jest dziwnym miastem, które jakimś zarządzeniem św. Biurokracego nie obejmuje terenów, stanowiących naturalną granicę miasta. Już przed wojną mieszkańcy domagali się przyłączenia tych obszarów do miasta. Jednak z tego względu, że kamienicznikom wygodniej było należeć do gmin wiejskich — bo to i podatki mniejsze, i nie ma kontroli sanitarnej — sprawy nie załatwiono.

Lecz zaraz po wojnie zainteresowano się warunkami życia ludzi pracy, zaś Rząd Ludowy wydał podległym sobie organom instrukcje, w myśl których należało ustalić granice powiatowych miast i gmin według najistotniejszych życiowych potrzeb. Rzecz prosta i Zgierz nie został przy tym pominięty. Ale jak przebiegała sprawa zmiany terytorium Zgierza — posłuchajmy.

5 lutego 1946 roku Urząd Wojewódzki Łódzki nadesłał do Zgierza pismo, dotyczące zmiany granic, w którym polecano przedstawić wnioski z uzasadnieniem konieczności przeprowadzenia zmian z punktu widzenia potrzeb gospodarczych i finansowych miasta. Już w dniu 7 lutego 1946 r. odbyło się posiedzenie magistratu, na którym postanowiono zwrócić się, z uwagi na liczne petycje i istotne potrzeby mieszkańców miasta — o przyłączenie następujących miejscowości: wsi Rudunki, graniczącej z miastem, wsi Stępowizna, zamieszkałej przez robotników zgierskich, wsi Zegrzanki, której mieszkańcy również są zatrudnieni w przemyśle zgierskim, oraz rozparcelowanego majątku Zegrzanki zabudowanego na wzór miejski, a stanowiącego przedłużenie ulicy Sienkiewicza. Dalej zażądano włączenia do granic Zgierza wsi Chełmy, wsi Krzywie (której wszyscy mieszkańcy pracują w Zgierzu, ona sama zaś stanowi przedłużenie ulicy Długiej, głównej arterii Zgierza), wsi Piaskowiec (na której terenie znajduje się cegielnia, pracująca dla potrzeb miasta), wsi Okręglik, Bazelia i Proboszczewice. Ta ostatnia zabudowana jest wzdłuż ulicy Łęczyckiej i Łódzkiej, najruchliwszych ulic miasta.

27 lutego 1946 r. odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym zatwierdzono uchwałę magistratu, sporządzono plany, załączniki itd. i przesłano zgodnie z obowiązującą procedurą do Urzędu Wojewódzkiego.

Ale tam ktoś gdzieś coś zagubił. Zaczęły więc do Zarządu Miejskiego napływać monity, ponaglenia.

21. XI. 1946 r. zgierski Zarząd Miejski wysłał pismo, w którym „pozwala sobie uprzejmie przypomnieć, że 12. III. 46 r. za numerem takim to a takim został wysłany już po raz drugi memoriał o poszerzerzenie granic miasta Zgierza, przy którym była mapa miasta z uwidocznieniem granic miasta przedwojennych, granic podczas okupacji i granic proponowanych obecnie."

W odpowiedzi, w dniu 25 marca 1947 roku Urząd Wojewódzki wystosował pismo, w którym prosi o bezzwłoczne nadesłanie: 1) mapy miasta Zgierza z granicami przedwojennymi i projektowanymi, 2) budżetu i projektu budżetu na wypadek wcielenia (!) powyższych miejscowości, 3) zestawienia dotyczącego obszaru i ludności miasta Zgierza w obecnych granicach oraz po przyłączeniu wyżej wymienionych miejscowości. Obszar i ludność każdej projektowanej do włączenia miejscowości należy podać odrębnie, a następnie sumarycznie (sic.!) obszar i ludność miasta po przyłączeniu wspomnianych miejscowości".

Obliczono, sporządzono, wysłano...

9. II. 1949 r. Urząd Wojewódzki żąda odpisu uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu. — Odpis wysłano.

15 kwietnia 49 r. nadeszła odpowiedź, z której dowiadujemy się, że Urząd Wojewódzki nie jest pewny, czy chodzi o osadę Zegrzanki z gromady Zegrzanki, czy o folwark Rudunki w gromadzie Rudunki, oraz czy to nie jest przypadkiem miejscowość „Parcele-Rudunki". W związku z tym zwraca się doręczony przez Wydział Powiatowy w Łodzi wyciąg z protokółu posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu z dnia 27.II. 46 r.

22 kwietnia 1949 roku Miejska Rada Narodowa w Zgierzu podejmuje nową uchwałę (Nr 18) o rozszerzeniu granic miasta. Usilnie prosi, aby przyłączyć chociaż grunty o obszarze 6,16 ha, znajdujące się w granicach planu zabudowy miasta Zgierza. Ale Wojewódzka Rada Narodowa pismem z dnia 9.12 1950 roku żąda tylko: 1) uzasadnienia wniosku, 2) opinii zainteresowanych rad narodowych, 3) opisu granic terenu, 4) szkicu sytuacyjnego terenu.

Przewodniczący Prezydium M.R.N w Zgierzu już gotów jest biegać od rady do rady i ściągać opinię, jeśli nie może tego załatwić bezpośrednio Woj. R. N., której te rady są podległe, sporządzić 20-ty z kolei plan i podjąć jeszcze jedną uchwałę, ale nie jest pewny, czy to odniesie skutek.

Bezduszni formaliści, siedzący w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, nie dopuszczają do załatwienia tej palącej dla mieszkańców Zgierza sprawy. A że jest paląca świadczy fakt, że planowana ilość towarów, przeznaczonych do dystrybucji na miasto Zgierz, nie obejmuje wszystkich mieszkańców, ponieważ należą oni do okolicznych gmin, jak również to, że Miejska Rada Narodowa nie może prowadzić remontu budynków mieszkalnych, ponieważ domy nie należą do miasta, a więc i przydział środków jest zbyt wąski. Że obecnie, przy wprowadzeniu nowej sprzedaży węgla, zgierzanie będą musieli biegać po 7 km. do gmin, w celu otrzymania swych przydziałów itd. itd.

Tego jednak nie biorą pod uwagę biurokraci z Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dla nich niczym jest, że mieszkańcy Zgierza nie otrzymują należnych im przydziałów, że zaopatrzenie miejscowości, nie należących do Zgierza, choć związanych z nim terytorialnie, odbywa się kosztem mieszkańców miasta, że w związku z tym niemal chronicznie brak w Zgierzu artykułów pierwszej potrzeby, że rośnie niezadowolenie ludzi pracy.

Obstawieni nieżyciowymi paragrafami, zasłaniający się, niby puklerzem, czczą formalistyką, zagubieni w gąszczu stworzonej przez siebie biurokracji, przez pięć lat nie mogą załatwić istotnej, życiowej sprawy.

Państwo Ludowe potrafi jednak znaleźć skuteczne lekarstwo na tego rodzaju bezduszność i tępotę.

Z. ŚNIECIKOWSKI

Prawidłowy reżim technologiczny podnosi produkcję

Należy ciągle wiązać teorię z praktyką—oto jaką zasadę młody technik Henryk Trella wyniósł z Państwowego Technikum Włókiennictwa. I zasada ta dała doskonałe rezultaty już w pierwszej jego samodzielnej i odpowiedzialnej pracy przy ustalaniu reżimów technologicznych dla przemysłu wełnianego. Zespół zgrzeblarek w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie po zastosowaniu ustalonych reżimów technologicznych, podniósł swą wydajność o 29,4 proc. i w wyniku dobrej pracy zespołu zgrzeblarek zmniejszono ilość zrywów na przędzarkach wózkowych z 1340 na 137, (na 1000 wrzeciono-godzin), a tym samym, przez zmniejszenie ilości zrywów, **wydajność przędzarek wózkowych wzrosła o 14 procent na wrzecionogodzinę.**

Ustalenie reżimu technologicznego dla całej fabryki, czy dla jednego tylko zespołu maszyn — jest to ustalenie **najwłaściwszego procesu technologicznego, który ukazuje wady dotychczasowego procesu produkcyjnego i pozwala na usprawnienie i zwiększenie produkcji.**

W Głównym Instytucie Włókiennictwa w Łodzi, technik Henryk Trella wraz ze swą ekipą: Bogusławem Sikorą i Klemensem Wasilewskim, trzy miesiące pracował nad ustaleniem reżimu technologicznego, tj. najwłaściwszego procesu technologicznego, dla przędzalni zgrzebnej. Trzy miesiące wraz ze swoją ekipą zajmował się opracowaniem najważniejszego procesu produkcyjnego dla przędzalni w MZPW w Tomaszowie Mazowieckim. Potem z tą dokumentacją, Henryk Trella i ego ekipa pojechali do Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego, aby ustalić i zastosować reżim technologiczny dla jednego zespołu maszyn — dla rozwłóczarki nici, szarparki szmat, mieszarki zgrzeblarkowej (tzw. wilka mieszaka), dla zespołu zgrzeblarek: wstępnej, średniej i końcowej oraz dla przędzarki wózkowej (selfaktora).

— W przędzalni MZPW w Tomaszowie Mazowieckim musieliśmy uchwycić najpierw cały cykl produkcyjny — opowiada o pracy swej ekipy, technik Henryk Trella — musieliśmy wypełnić całą dokumentację. Potem, po przeanalizowaniu dokumentacji technicznej, stwierdziliśmy od razu, że należy opracować nowy plan przędzenia, gdyż stary jest niewłaściwy. Poczęliśmy więc myśleć w jaki sposób usprawnić produkcję i jak osiągnąć jej większą wydajność. Różne myśli i różne projekty przychodziły nam do głowy. Cała nasza ekipa, tzn., ja, Bogusław Sikora, Klemens Wasilewski i Zygmunt Pietrzak, który w Tomaszowie przyłączył się do pracy naszej ekipy, starała się uzgadniać wzajemnie własne projekty. Staraliśmy się także współpracować z kierownictwem zakładów i współpraca ta, trzeba przyznać, dała dobre rezultaty. Współpracował z nami naczelny dyrektor MZPW w Tomaszowie Mazowieckim, dyrektor techniczny, Jakubowski, oraz kierownik przędzalni, ob. Dreiling, jak również pracownicy oddziałów przędzalni.

W końcu, uzgodnione projekty zaczęto realizować. Usprawnienia, które ekipa wprowadzić chciała do procesu produkcyjnego zespołu zgrzeblarek polegały przede wszystkim na zlikwidowaniu wąskiego gardła, powstającego między zgrzeblarką średnią a końcową. Następnie ekipa starała się spowodować zmianę rozciągów, tzn. rozciągnąć proces produkcji, co przy właściwym nastawieniu organów współpracujących maszyny pozwala na uzyskanie prawidłowego zgrzeblenia oraz przedłużenie czasu paralizacji włókien. Starano się także spowodować zwiększenie zasilania surowcem maszyny przez wprowadzenie dodatkowego wałka do zgrzeblarki średniej.

— Wprowadzenie tych usprawnień — mówi Henryk Trella — napotykało na wiele trudności technicznych, które jednak w większości udało się nam usunąć. Bo jak to zwykle w życiu bywa — dodaje Trella z uśmiechem — dokonać można wszystkiego, jeśli się tylko tego bardzo pragnie.

Z niecierpliwością i w ogromnym napięciu ekipa reżimów technologicznych oczekiwała na chwilę, gdy już po wprowadzeniu usprawnień rozpocznie pracę zespół zgrzeblarek. Chwila ta miała być sprawdzianem ich teoretycznych założeń, sprawdzianem słuszności wprowadzenia reżimów technologicznych dla zespołów maszyn.

— I chwila ta przyniosła nam zwycięstwo — stwierdza z tryumfem Henryk Trella. — W nowych warunkach produkcyjnych zespół zgrzeblarek podniósł wydajność o 29,4 proc., ilość zrywów na przędzarkach wózkowych zmalała z 1340 na 137, wydajność na przędzarkach wózkowych wzrosła o 14 proc. Oto są realne wyniki naszej pracy, oto są wyniki zastosowania reżimów technologicznych do zespołu zgrzeblarek.

Tryumf, radość i duma, które wyraźnie wyczuwa się w głosie Henryka Trelli, to uczucia człowieka, który nie pracował tylko dla zaspokojenia własnej ambicji, dla otrzymania pochwały, lecz który pracował z pełną świadomością, że praca jego przyniesie korzyść całemu państwu i społeczeństwu.

— Jestem synem maszynisty kolejowego — mówi o sobie Henryk Trella. — Przed wojną ukończyłem zaledwie 7 klas szkoły powszechnej i dopiero po wojnie, pracując w przemyśle wełnianym, mogłem jednocześnie uczyć się i otrzymać małą maturę. Potem skierowano mnie do Państwowego Technikum Włókienniczego, gdzie ucząc się otrzymywałem jednocześnie pensję jako pracownik przemysłu wełnianego. Dzięki pomocy państwa mogłem ukończyć Technikum. Opuściłem je z tytułem technika i natychmiast rozpocząłem pracę w Głównym Instytucie Włókiennictwa w Łodzi. Staram się pracować jak najwydajniej, chcę bowiem pracą swą zwrócić dług jaki w czasie nauki zaciągnąłem wobec państwa. Nie mogę zawieść zaufania państwa, które dało mi wiedzę. Wiem, że nauką swoją muszę służyć społeczeństwu.

Słowa Henryka Trelli świadczą wyraźnie, że świadomy jest on zaszczytnej roli technika, dającego swój wkład w budowę Polski socjalistycznej. Świadomość ta mobilizuje go ciągle do dalszych, jeszcze większych wysiłków dla podniesienia poziomu technicznego w naszych fabrykach i zakładach.

Z. N.

Walka o wyższe wskaźniki techniczno-ekonomiczne

Stały postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jest nieodzownym warunkiem osiągnięcia nakreślonego w naszych planach tempa wzrostu produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Socjalistyczna technika bowiem zabezpiecza ilościowo i jakościowo najwyższy poziom gospodarki narodowej. Ścisły związek rozwoju techniki z ogólnym rozwojem i podporządkowanie techniki naczelnym zadaniom polityczno-gospodarczym zapewnia się przez specjalną budowę planu. Obejmuje on bowiem wszystkie elementy, mające wpływ na jego realizację i przybierające postać jednolitego planu techniczno-finansowego.

Zadania w zakresie wprowadzenia postępu technicznego, warunkującego wykonanie zadań produkcyjnych, sprecyzowane zostały w planie technicznym **w postaci wskaźników techniczno - ekonomicznych, które określają stopień postępu, jaki ma być osiągnięty w bieżącym roku.** Wskaźniki te w ustawie o narodowym planie gospodarczym na rok 1951 są jeszcze stosunkowo nieliczne i dotyczą najbardziej węzłowych zagadnień technicznych dla całych przemysłów lub ich gałęzi. Jednakże w szczegółowych planach jest już ich znacznie więcej i ilość ich będzie niewątpliwie stale powiększała się w miarę zwiększającej się precyzji w planowaniu oraz w miarę wzrastających zadań.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne, w odróżnieniu od wskaźników ilościowych, wyrażających zadania w dziedzinie wzrostu produkcji, mają charakter jakościowy i mówią o **warunkach technicznych, jakie należy spełnić, by osiągnięte zostały wskaźniki ilościowe.** Wykazują one przy tym **efekty ekonomiczne określonego poziomu techniki i jej opanowania.**

Zilustrujemy ich istotę **na przykładzie. Jednym z podstawowych wskaźników** techniczno-ekonomicznych **w hutnictwie jest wskaźnik wydajności surówki z 1 m sześć.** objętości **wielkiego pieca na dobę.** Rzecz jasna, że o **postępie** technicznym w tej dziedzinie będzie mówił wzrost wskaźnika: **większa bowiem wydajność z tej samej objętości i na tę samą jednostkę czasu, to skutek bądź nowych, lepszych, bardziej wydajnych pieców lub urządzeń pomocniczych, bądź doskonalszych metod technologicznych, bądź też sprawniejszej organizacji produkcji, wyższych kwalifikacji robotników itp. Korzyści ekonomiczne wzrostu tego wskaźnika są oczywiste i łatwo obliczalne: większy uzysk surówki** pozwala **koszty produkcji rozłożyć na większą ilość wytworu, a przez to jednostkowy jego koszt zmniejszyć.**

Plan na rok 1951 ustala średni wskaźnik wydajności w wysokości około 740 kg z 1 m sześć. na dobę, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił on około 650 kg. Zadanie w roku bieżącym więc polega na podwyższeniu wydajności o 12,5 procent. **Osiągnięcie tego wskaźnika jest niezbędnym warunkiem uzyskania całej zaplanowanej ilości surówki, a z tej prostej przyczyny, że zaplanowana ona została właśnie w oparciu o dokładne obliczenia, wynikające ze spodziewanego wzrostu wydajności.** Każdy kilogram mniej z metra sześciennego pieca na dobę od ustalonego, to luka w planach produkcyjnych rzędu tysięcy ton.

Poprawienie tego wskaźnika (jak zresztą prawie wszystkich innych) nie zależy bynajmniej tylko od nowych inwestycji, czy wprowadzenia nowej technologii. Osiągnięcie jego zależy często w decydującej mierze **od pełnego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, umiejętności zawodowych robotników, dobrej organizacji pracy i entuzjazmu i zapału załóg.**

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne mogą mieć oczywiście najróżnorodniejszą postać i najróżniejszy charakter w zależności od tego, czy wyrażają ogólne zadania całej gospodarki, czy poszczególnych przemysłów, czy wreszcie jednego zakładu, jak również różnie mogą ujmować jedno i to samo zagadnienie techniczno - ekonomiczne w zależności od celu i potrzeby. Takich wskaźników może być oczywiście bardzo wiele.

Do najczęściej używanych należą np.: **wskaźniki technicznego wyposażenia,** dające obraz stopnia mechanizacji, elektryfikacji, automatyzacji, lub stosowania nowoczesnych metod technologicznych, np. w budownictwie **wskaźnik mechanizacji robót ziemnych, przygotowania zapraw, betonów, itp.** — mierzony stosunkiem procentowym robót zmechanizowanych do całości robót; **wskaźniki wykorzystania maszyn i wskaźniki zdolności produkcyjnej — np. w przemyśle włókienniczym** wielkości produkcji na jedną krosnogodzinę, **wskaźniki zużycia paliwa, energii elektrycznej, surowców i materiałów pomocniczych** — np. w hutnictwie wskaźnik **zużycia** węgla **na** jedną tonę koksu, **zużycia** rudy i koksu na jedną tonę **surówki,** zużycie surówki i złomu na **jedną tonę stali,** w elektroenergetyce **zużycie** węgla na jedną kilowatgodzinę, **wskaźniki pracochłonności dla produkcji najważniejszych wyrobów, wskaźniki jakości produkcji itd. itd.**

Wspólną ich cechą jest to, że są niezbędnym czynnikiem ścisłego związania planu z realnymi możliwościami produkcyjnymi, niezbędnym warunkiem jego naukowego uzasadnienia. Pozwalają one bowiem na pełne wykrycie i wykorzystanie rezerw, zwiększenie wydajności pracy i podniesienie rentowności produkcji.

Drugą, nie mniej ważną cechą wskaźników techniczno-ekonomicznych, związaną nierozerwalnie z pierwszą, jest **ich dyrektywny charakter.** Muszą być osiągnięte, gdyż to jest konieczną podstawą wykonania najważniejszej części planu produkcyjnego. Bardzo silnie podkreślił to na VI Plenum tow. Minc, mówiąc: **„W roku 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślne wykonanie zadań planu roku 1951".**

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne są wreszcie **niezwykle silnym bodźcem do podnoszenia pracy zakładu na coraz wyższy poziom, mobilizują całe załogi do walki o ich osiągnięcie.** Im są one bardziej konkretne i bardziej napięte, tym lepszy jest cały plan, większy skok w postępie technicznym i większa tym samym gwarancja wykonania i przekroczenia planu. Dlatego też wskaźniki techniczno - ekonomiczne winny być budowane z jednej strony **na podstawie dokładnych technicznych obliczeń, a z drugiej — co jest niezwykle istotne — na produkcyjnym doświadczeniu i wynikach pracy najlepszych pracowników.** Bowiem tylko wówczas są one mobilizujące, pobudzające wpływają na aktywność członków załogi w wykrywaniu wszystkich rezerw i na twórczą inicjatywę w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Tak zbudowane i tak osiągnięte wskaźniki techniczno - ekonomiczne stanowią jeden z najmocniejszych filarów planu ogólno - państwowego i dają pewność nie tylko jego wykonania, ale i przekroczenia.

Z. B.

Wzmóc kontrolę wykonania zarządzeń

Majstrowie i brygadziści często składają raporty kierownictwu wykończalni o niedociągnięciach w produkcji i wysuwają wnioski, jak należałoby je usunąć. Interwencje te nie odnoszą jednak pożądanego skutku. Kierownictwo wprawdzie wydaje odpowiednie zarządzenia, lecz nie kontroluje ich wykonania. Oczywiście zarządzenie „na papierku" nic realnego nie przynosi.

Tak np. ob. Stachura zwrócił się pisemnie do kierownictwa wykończalni powiadamiając, że mimo zarządzenia dyrekcji i poleceń kierownika oddział „bielnika" nie zaprzestał puszczania pęków na magle wodne i nie zszywa zrywów.

Przeciwnie — stwierdza dalej ob. Stachura — od kilku tygodni ilość pęków znacznie wzrosła. Szycie ich na maglach wymaga ciągłego zatrzymywania maszyn, co nie tylko utrudnia produkcję, ale powoduje również uszkodzenia towaru i mechanizmów, jak rozszerzaczy i rolek.

Ponadto szycie nie jest należyte, gdyż robione jest słabymi i pojedynczymi nićmi. Poza tym zrywy powstają nie tylko na maglach, lecz również na oczkach i na pomostach. Dużo do życzenia pozostawia również stemplowanie w opalarni; numeracja jest niedokładna, stemple zamazywane tuszem, a często towar numerowany jest 2 lub 3 razy i nie wiadomo, który stempel jest właściwy.

Ob. Stachura zwracał się kilkakrotnie, aby usunięto powyższe niedomagania, lecz nie dokonano tego.

Weźmy też inną sprawę mianowicie założenie rolek drewnianych na bielniku nad dołami, po których ma przechodzić towar. Już od ubiegłego roku robotnicy domagają się bezskutecznie załatwienia tej sprawy.

Przytoczone fakty wskazują, że dyrekcja winna stale i systematycznie kontrolować czy polecenia, wydane poszczególnym wydziałom, są należycie i terminowo wykonane.

Pozwoli to na skuteczne usunięcie niedomagań, które hamują wykonanie planów.

JÓZEF BAJSZCZAK
ZPB im. Stalina
teren „G".

Przed żniwami

Gotowi do zbioru

Na polach spółdzielni produkcyjnej **w Srebrnej,** w pow. łódzkim, falują na wietrze ciężkie kłosy zbóż. Sprzyjająca pogoda przybliża termin żniw. Już nie tygodnie, ale dni dzielą spółdzielców od rozpoczęcia prac żniwnych.

Tego roku spółdzielnia w Srebrnej może poszczycić się pięknymi plonami. Zasiano tu po raz pierwszy pszenicę radziecką, której przewiduje się zebrać **30 kwintali z 1 hektara.** Pszenica radziecka różni się od dotychczas uprawianej **wysoką słomą i grubymi kłosami.** Również i żyto wyrosło tu okazale na powierzchni 57 ha ziemi. Zbiór jego oblicza się **do 30 kwintali z ha.** Nie gorzej zapowiada się też urodzaj pszenicy jarej i owsa.

Tak poważne osiągnięcia członkowie spółdzielni zawdzięczają **maszynowej uprawie gruntów, dobremu nawożeniu i systematycznemu odchwaszczaniu.** Poza tym zboża były zasiane w odpowiednim terminie, co wpłynęło na należyte ich zakorzenienie się.

— Urodzaje są dobre, **chodzi tylko o to, ażeby sprawnie przeprowadzić akcję żniwno-omłotową** — oświadcza agronom POM w Rąbieniu, przebywający tu w celu udzielenia pomocy członkom spółdzielni w zorganizowaniu kampanii żniwnej.

Członkowie w Srebrnej dokładnie zapoznali się z treścią uchwały Rządu, dotyczącej **żniw i omłotów.**

Od kilku tygodni czynione są przygotowania. W spółdzielczej kuźni, gdzie pracuje **Jędrzejczak i Ignacy Miller,** bez przerwy słychać równomierny stukot młotów kowalskich, wykuwających potrzebne części do wozów i maszyn rolniczych.



Jan Szyszkowski, czołowy traktorzysta POM w Rawie Mazowieckiej.

Jędrzejczak, Miller i stelmach Jagodziński wyremontowali gospodarskim sposobem 5 wozów, które stoją już przed zespołową stajnią w oczekiwaniu na żniwa. Sprowadzono **także 5 snopowiązałek z POM w Rąbieniu.**

Zarząd spółdzielni opracował już plan **akcji żniwnej.** Rozpoczęcie żniw przewiduje się dopiero na dzień 15 lipca br., ponieważ spółdzielnia w Srebrnej posiada gleby podmokłe.

Wobec braku zespołowej stodoły, spółdzielcy postanowili stertować zboże, do czego przygotowano dostateczną ilość słomy. Dla zabezpieczenia przed pożarem sterty stawiane będą w dużej odległości i okopane wkoło rowkami. **Przygotowano także pomieszczenie na zsypywanie zboża, ponieważ 30 proc. ogólnych zbiorów zostanie omłóconych natychmiast po sprzęcie w celu szybkiego odstawienia ich do gminnej spółdzielni jako ziarna selekcyjnego dla jesiennych siewów.**

Natychmiast po skoszeniu zbóż nastąpią podorywki i siew poplonów. W tym celu spółdzielnia zamówiła już niezbędną ilość łubinu słodkiego, który zasiany zostanie jako poplon na paszę dla bydła.

Z pomocą spółdzielcom w akcji żniwnej pospieszy młodzież SP z Konstantynowa oraz ekipa łączności miasta ze wsią. W akcji tej wezmą udział również i rodziny członków spółdzielni. Na zebraniu Koła Gospodyń wszystkie kobiety zobowiązały się pracować w polu w czasie żniw.

Sprawny przebieg sianokosów w spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej oraz pełna jej gotowość do akcji żniwnej pozwala przypuszczać, **że akcja ta zostanie przeprowadzona szybko i ukończona przed terminem.**

Szybko ukończymy sprzęt

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Rawie Maz. wre ożywiona praca. Turkoczą traktory, ciągnąc za sobą snopowiązałki, w celu sprawdzenia działania mechanizmu. W warsztatach dźwięczą kowadła. Mechanicy z zapałem dorabiają różne brakujące części do traktorów i maszyn rolniczych.

Na obszernym placu stoją rzędem gotowe już do wyruszenia w pole snopowiązałki. Obok nich błyszczą w słońcu ostrza pługów, które zaraz po skoszeniu zboża zaorywać będą ścierniska. Pod wielką szopą świecą się świeżo pomalowane młockarnie.

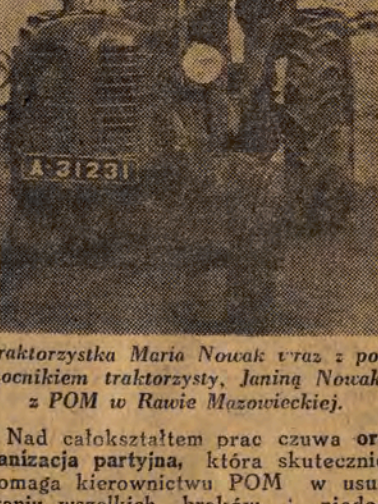
Już za kilka dni, POM całkowicie zakończy *przygotowania do* **akcji żniwno-omłotowej.** Do pracy w polu wyruszy kilkadziesiąt snopowiązałek, aby kosić zboże w spółdzielniach produkcyjnych oraz na polach małorolnych i średniorolnych chłopów.

Przy jednym z ciągników pilnie pracuje grupa monterów i traktorzystów. Traktorzysta **Jan Szyszkowski** energicznie kręci korbą przy traktorze. — Rozprowadzamy oliwę w silniku — oświadcza. — Staramy się aby nasze maszyny w czasie żniw pracowały bez zarzutu. A to zależy wyłącznie od traktorzystów, którzy winni dbać o swe maszyny.

Szyszkowski, choć młody, jest już doskonałym traktorzystą. Maszynę swą troskliwie konserwuje. Toteż jego „Zetor" chodzi jak zegarek.

Dokoła dziedzińca krąży ciągnik prowadzony przez młodą traktorzystkę, **Marię Nowak.** Do POM przybyła wprost z kursu, który ukończyła z bardzo dobrym wynikiem. W tym roku po raz pierwszy wyjedzie w pole i praca jej będzie egzaminem ze zdobytych umiejętności.

Na odbytej niedawno naradzie roboczej cała załoga POM zapoznana została z planami pracy. Załogę podzielono na kilka brygad. Każda z nich otrzymała konkretne zadania. Traktorzyści i mechanicy zaopatrzeni zostaną w niezbędne narzędzia oraz części zamienne, aby wszystkie drobne naprawy można było przeprowadzać we własnym zakresie na polu. Niezależnie od tego zorganizowano lotne brygady remontowe, które będą dojeżdżały do spółdzielni produkcyjnych i gromad, aby na miejscu wykonywać poważniejsze naprawy.



Traktorzystka Maria Nowak wraz z pomocnikiem traktorzysty, Janiną Nowak, z POM w Rawie Mazowieckiej.

Nad całokształtem prac czuwa **organizacja partyjna,** która skutecznie pomaga kierownictwu POM w usuwaniu wszelkich braków i niedociągnięć. Niebawem traktorzyści rawsko-mazowieckiego POM wyruszą w pole, by przyczynić się do szybkiego ukończenia tegorocznych żniw.

F. G.

Pierwszy krok na drodze do podniesienia wydajności pracy uczyniła załoga ZPB im. Karola Liebknechta

84,7 proc., 72,7 proc., 83,7 proc., 87 proc. — oto jak wykonywała w poszczególnych miesiącach plany produkcyjne **tkalnia ZPB im. Karola Liebknechta.**

— Dlaczego inne zakłady mogą w pełni realizować plany, a nawet je przekraczać, a nasze zakłady nie potrafią osiągnąć pełnych 100 proc.? — zapytywała siebie i koleżanki tkaczka ZMP-ówka **Helena Bienias,** wyrabiająca 104 proc. bazy. — Dlaczego?...

To samo pytanie zadawało sobie wiele innych robotnic i robotników. — Szpulki były przecież dobrze nawinięte, osnowy nienajgorsze...

* * *

Nie o czym innym myślał i tow. **Lesiak,** nowy sekretarz organizacji partyjnej Zakładów im. Liebknechta. Odpowiedź otrzymał szybciej aniżeli się tego mógł spodziewać, a mianowicie na odprawie majstrów, w której udział wzięli delegaci z Komitetu Dzielnicowego — Górna, przedstawiciele dyrekcji, kierownictwa technicznego i rady zakładowej. Tam dowiedział się wielu rzeczy, dowiedział się dlaczego tkalnia plan za pierwszy kwartał br. wykonała zaledwie w 74 proc.

Zabierali głos majstrowie, kierownicy i salowi. Szczerze, otwarcie, bez długich wstępów. Dorzucił swoje uwagi również i nowy dyrektor zakładów oraz przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego. Wyjaśnione zostało, dlaczego plany nie były wykonywane, kto był temu winien, kto popełnił błędy.

— Jeżeli się z czymś zwracałem do dyrektora Jałowieckiego — mówił majster **Szczepaniak** — to przeważnie nie dostawałem żadnej odpowiedzi. A tu przecież chodziło o produkcję. Ciągle zwracaliśmy uwagę na nadmierne postoje krosien, spowodowane brakiem osnów. Ale to nic nie pomaga, tak jak gdyby groch o ścianę rzucał. Aż wstyd człowieka brał z powodu tego bałaganu i niskiej wydajności.

W końcu tow. Szczepaniak postanowił przenieść się do innej fabryki. Nie on zresztą jeden. To samo chciał uczynić i kierownik tkalni, **tow. Rogowski,** niedawno awansowany, niegdyś jeden z najzdolniejszych majstrów w ZPB im. Dzierżyńskiego. **Niemożliwa była dalsza praca bez pomocy i opieki**



Helena Bienias jedna z najlepszych tkaczek w ZPB im. Liebknechta.

ze strony organizacji partyjnej i kierownictwa zakładów.

Nie interesowała się sprawami produkcji także i poprzednia rada zakładowa. Nie organizowała narad wytwórczych, nie propagowała współzawodnictwa, nie starała się wpłynąć na zlikwidowanie postojów.

Postoje zaś były w I kwartale na porządku dziennym. Coraz to z innych powodów. Zepsuł się aparat w farbiarni ZPB im. Róży Luksemburg, skąd brano przędzę, a dyrekcja nie starała się zakupić jej gdzie indziej. Nie było przędzy na osnowy z powodu niedostatecznej ilości skręcarek. Nie mogły nadążyć z robotą snowadła. Ciągłe braki i niedociągnięcia demobilizowały załogę.

W radzie zakładowej kwitło kumoterstwo, podrywano autorytet poszczególnych majstrów.

— Zwróciłem kiedyś uwagę jednej z moich tkaczek — mówi **tow. Słodkiewicz** — aby lepiej pilnowała krosien, bo wyrabia tylko 60 proc., ale za to ciągle chodzi gdzieś na pogawędki. Sprawa oparła się o dyrekcję i radę zakładową, które oświadczyły, że to nie tkaczka ponosi winę za niską wydajność. Toteż kiedy później zwracałem jej na coś uwagę, pokpiwała sobie ze mnie.

Jak dalece lekceważący i niefrasobliwy był stosunek dyrekcji do produkcji świadczy fakt, że w kwietniu, aby wykonać zobowiązania „pożyczono" 6.100 mtr. tkanin z produkcji na maj. Łatwo sobie wyobrazić, jak oburzeni byli robotnicy, kiedy wieść o tym dotarła do nich. Przecież to było najzwyczajniejsze w świecie oszustwo. Rada zakładowa natomiast i organizacja partyjna przeszły nad tym do porządku dziennego.

Ostro krytykowano pracę poprzedniego sekretarza organizacji partyjnej, **tow. Kryńskiej,** która zaniedbywała to co najważniejsze: robotę organizacyjną, szkolenie partyjne. Dyrekcja, rada zakładowa i sekretarz organizacji partyjnej tak z sobą „współpracowali", mówili robotnicy, że w końcu „położyli" tkalnię.

Z uwagą słuchano słów nowego dyrektora naczelnego zakładów **tow. Grzesiaka,** wypowiedzi popartej konkretnymi dowodami, jako że wiele z istniejących braków zostało już w ostatnim czasie usuniętych.

— **Zapewniam was** — mówił tow. Grzesiak — **że nie będziemy już czekać na osnowy. Snowadła pracują teraz na dwie zmiany, mamy 13 własnych skręcarek, a kiedy zajdzie potrzeba, to przędzę choćby spod ziemi, a wydostaniemy, aby tylko nie dopuścić do postoju maszyn.**

* * *

Załoga tkalni ZPB im. Liebknechta jest ofiarna i pełna zapału. Zawiodło tylko jej poprzednie kierownictwo i to na wszystkich odcinkach. Dziś, kiedy do pracy przystąpiła nowa dyrekcja, nowa rada zakładowa, poczyniono zmiany w kierownictwie organizacji partyjnej, przed załogą otwierają się szerokie perspektywy.

Bez wątpienia nie łatwo i nie odrazu przełamane i zlikwidowane zostaną istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia, choć wydajność produkcji już w ubiegłym miesiącu znacznie wzrosła i plan wykonany został w 94,4 proc. Pierwszy krok na drodze do poprawy, a ten jest zawsze najtrudniejszy, został uczyniony. Trzeba teraz tylko ożywić pracę grup partyjnych i agitatorów. Rada zakładowa poprzez mężów zaufania musi się ściśle powiązać z załogą. Trzeba pobudzić aktywność organizacji masowych, konsekwentnie z dnia na dzień, kontrolując wykonanie — uczyć i doszkalać słabszych tkaczy, wzmagać walkę o pełną realizację planów produkcyjnych. A wtedy nic nie stanie na przeszkodzie, aby załoga tkalni im. Liebknechta znalazła się na czołowym miejscu wśród zakładów przemysłu bawełnianego.

SZ. KR.

Uporządkować magazyn przędzalni odpadkowej

w ZPB im. Marchlewskiego

Obserwując pracę przędzalni odpadkowej uderza nas, iż obok osiągnięć jest tu jeszcze wiele braków do usunięcia.

Gdy rzucimy okiem na magazyn części zamiennych przędzalni odpadkowej wydaje się, że to pobojowisko; leżą tam w nieładzie pęki nowych łańcuchów do maszyn zgrzeblarskich; są one pordzewiałe i nie nadają się do użytku. Dalej poniewiera się 21 szt. skrzyń do zbieraczy, które wymagają tylko drobnej naprawy, aby móc je zainstalować przy maszynie. Opodal leży nowy zapasowy ślimak wyciągowy do selfaktora; ma on poutrącane zazębienia i wskutek tego nie nadaje się już do użytku. Podobnie bezładnie poniewiera się tu wiele innych części do maszyn oraz materiałów pomocniczych.

Gdy któryś z majstrów przychodzi do magazynu, aby wymienić uszkodzoną część maszyny, opadają mu ręce: — Jak tu znaleźć potrzebną część? — Zdenerwowany szuka jej godzinami, przewraca różne „rupiecie", tłucze przy tym dobre części. Często się zdarza, że odchodzi z próżnymi rękami.

Popatrzmy, w jakim stanie znajdują się części leżące przed wejściem na salę. Są tam nowe obicia do tamborów na maszyny zgrzeblarskie, a wśród nich stare, które również częściowo można byłoby wykorzystać. Poza tym złożono tam krążki, taśmy i inne drobne rzeczy.

Opodal w szopie umieszczony jest motor „na chodzie", lecz również nie zabezpieczono go dostatecznie. Na skutek braku drzwi woda dostaje się do wnętrza, zachodzi też możliwość kradzieży pasa od motoru.

Niewielkim kosztem można by usunąć wszystkie te niedomagania. Części w magazynie winny być poukładane na półkach i ponumerowane. Na pewno wtedy, choć pomieszczenie jest niewielkie, zmieściłyby się inne części, niszczejące obecnie na powietrzu.

Dobre zorganizowanie magazynu przyczyni się do usunięcia dotychczasowych postojów maszyn, jak również uniknie się w ten sposób marnotrawstwa części zamiennych, oraz niepotrzebnej straty czasu przy ich odbieraniu.

A. ZAWADZKI
ZPB im. Marchlewskiego.

1600 junaków SP wyjeżdża dziś z Łodzi

W dniu dzisiejszym, o godz. 15, odjeżdża z Dworca Kaliskiego 1.600 junaków SP ze szkół ogólnokształcących i zawodowych, w celu spędzenia dwóch miesięcy w brygadach SP w Lublinie oraz na terenie woj. olsztyńskiego. Na dworcu młodzież żegnać będą przedstawiciele partii i Komendy SP.

O godz. 9 rano junacy SP zbierają się w swych kompaniach, gdzie odbędą się odprawy, związane z przygotowaniami do wyjazdu.

Sprzedawcy handlu uspołecznionego pomagają zwalczać spekulacje

W pracy handlu poważną rolę do spełnienia ma ekspedient sklepowy, który do pewnego stopnia jest łącznikiem między uspołecznionym handlem a szerokimi masami kupujących.

Toteż pracownik sklepowy nie tylko winien interesować się kwestią wykonywania przez sklep planu obrotów, lecz także ze swej strony przestrzegać i czuwać nad racjonalnym i planowym sposobem sprzedaży w sklepie.

Wyczucie klasowe oraz czujność ekspedienta wobec wszelkiego rodzaju elementów spekulanckich w dużej mierze przyczynią się do uniemożliwienia wyzyskiwaczom przechwytywania towarów, a dostarczania ich bezpośrednio do rąk ludzi pracy. Szybka orientacja, dobrze rozwinięta pamięć wzrokowa i zdrowy przede wszystkim instynkt klasowy — oto podstawowe zalety ekspedientów sklepowych, szczerze pragnących zwalczać spekulantów oraz handel łańcuszkowy.

W łódzkich punktach detalicznej sprzedaży ekspedienci niejednokrotnie ostro piętnują i demaskują spekulantów. Np. przodownica pracy, **Janina Robaszkiewicz**, ekspedientka Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej niejednokrotnie stoczyła ostrą walkę ze spekulantami. — Największy napływ spekulantów do sklepu — mówi ona — następuje wówczas, kiedy w sprzedaży ukazują się atrakcyjne towary, stosunkowo niedrogie i pokupne. Wówczas przed sklepem tworzą się wielkie kolejki, w których wystaje przede wszystkim element spekulancki, wykupując towary, aby po paskarskich cenach odsprzedawać je później na rynku. — Ja w swej pracy — opowiada dalej ob. Robaszkiewicz — posługuję się przede wszystkim pamięcią wzrokową, która umożliwia mi rozpoznawanie osób przychodzących do sklepu po kilka razy jednego dnia po ten sam towar. W tym wypadku, rzecz jasna, odmawiam sprzedaży i obsługuję innych klientów. Zdaję sobie dokładnie sprawę, iż od nas — ekspedientów, zależy, by sprzedawany towar nie trafił do rąk paskarzy.

Podobnie wypowiada się pracownica PDT, **Natalia Kulk**. — W Domu Towarowym pracuje już od dwóch lat i zdołała poznać wszelkie chwyty spekulantów. — Dzięki dobrej pamięci — mówi — zawsze zdołam rozpoznać handlarza, który kilkanaście razy zgłasza się do mego stoiska, wykupując te same towary. Takim w żadnym wypadku nie sprzedaję powtórnie żądanego towaru. Np. pewnego dnia przyszła do mego stoiska kobieta, która zakupiła 6 metrów towaru. Towar ten w istocie cieszy się dużym popytem. Po kilku godzinach zjawiła się powtórnie żądając jeszcze 10 metrów tego towaru. Naturalnie, iż jej odmówiłam. Podobne wypadki zdarzają się b. często. Chcąc skutecznie przeprowadzać walkę ze spekulacją, musimy podwajać swą czujność, aby demaskować zawodowych handlarzy.

Pracownica Sklepu Spożywczego MHD Nr 231, **Krystyna Sikorska**, w zawodzie swym pracuje już trzy lata. — W branży spożywczej — stwierdza — element spekulacyjny mniej działa, natomiast nieraz podszepty wroga klasowego o rzekomym braku tego lub innego artykułu skłaniają mniej uświadomionych obywateli do masowego wykupywania artykułów pierwszej potrzeby. Takie wypadki, na przykład, były z cukrem, kiedy to klienci wykupywali nieraz po kilkanaście kilogramów. Wówczas starałam się wyjaśniać, iż obawy przed brakiem nie są niczym uzasadnione, bowiem cukru jest dość i nie ma potrzeby go wykupywać. Pokazywałam klientom, iż magazyn sklepowy jest dostatecznie zaopatrzony w ten asortyment towaru. Poza tym troszczę się także o estetykę sklepu, dbam o jakość towaru, doradzam niezdecydowanym klientom co do wyboru towaru itp. Zdaję sobie sprawę, iż życzliwy stosunek do klienteli oraz uprzejma obsługa w dużej mierze przyczyniają się do zwiększania obrotów.

J. Gł.

Jakość pieczywa musi ulec poprawie

W wielu sklepach spożywczych przy zakupie pieczywa klienci uskarżają się na złą jego jakość. Bułki bywają spalone, zgniecione, bez należytego smaku, a chleb niedopieczony. Niejednokrotnie znajdujemy w chlebie grudki soli, podczas gdy on sam jest niesłony. Nic też dziwnego, że konsumenci pod adresem piekarń wysuwają słuszne postulaty poprawy jakości pieczywa.

Piekarnie otrzymują dobrą mąkę, z której można wypiekać smaczny chleb czy bułki. Jakość pieczywa musi więc i to jak najrychlej, ulec poprawie. Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej winien zwrócić baczniejszą uwagę na pracę piekarń oraz systematycznie badać jakość wyprodukowanego pieczywa, przeznaczonego na zaopatrzenie setek tysięcy mieszkańców Łodzi.

Młodzieżowe „Wczasy w mieście"

Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi po raz pierwszy organizuje w tym roku „wczasy w mieście" dla młodzieży, która nie wyjeżdża na kolonie ani obozy letnie. Ta nowa forma wczasów polega na tym, że pozostające przy rodzicach dzieci codziennie zbierać się będą w parkach łódzkich, gdzie urządzane będą wspólne zabawy, pogadanki, seanse filmowe itp. Uczestnicy „wczasów w mieście" objęci zostaną stałą opieką lekarską. Kierownictwo wczasów nawiąże kontakt z rodzicami, aby zaznajomić ich z programem zajęć. Na czas posiłków przewidziana jest przerwa, aby każde dziecko mogło udać się na obiad do domu.

„Wczasy w mieście" rozpoczynają się w czwartek 5 lipca. Obejmą one kilka tysięcy dzieci oraz młodzieży i prowadzone będą w Rudzie Pabianickiej, w Parku Ludowym obok Ogrodu Zoologicznego oraz w Parku Mickiewicza w Julianowie.

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE w NOT

Dziś, o godz. 18, w sali NOT, przy ul. Piotrkowskiej 102, odbędzie się zebranie aktywu technicznego przemysłu rolnego i spożywczego.

PREMIERA W TEATRZE im. JARACZA

W dniu 5 lipca w Państwowym Teatrze im. Jaracza odbędzie się premiera polskiej sztuki współczesnej — „Granica" (Rubikon) Flory Bieńkowskiej, w inscenizacji, reżyserii i oprawie scenograficznej Iwo Galla, ze Stanisławem Łapińskim w roli głównej.

SZTANDAR PRZECHODNI PREZYDIUM RN

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi postanowiło ufundować sztandar przechodni współzawodnictwa pracy najlepiej pracującej załodze przedsiębiorstw komunalnych, podległych Prezydium RN.

Sztandar ten wręczany będzie po każdym kwartalnym okresie współzawodnictwa.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH

Wobec dużej frekwencji w punktach szczepienia Wydział Zdrowia przedłuża okres szczepienia przeciwko durowi brzusznemu do dnia 15 lipca.

Osoby, które w tym terminie nie poddadzą się szczepieniu, karane będą w myśl zarządzenia Prezydium Rady Narodowej z dnia 14 marca 1951 r.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 34b, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Dziś druga lekcja chodzenia

W dniu dzisiejszym na terenie całego miasta odbywać się będzie druga z kolei **lekcja prawidłowego chodzenia**. Doświadczenia sobotniej nauki wykazały, że łodzianie nie przestrzegają przepisów i z tego powodu utrudniają normalny ruch pojazdów na ulicach miasta.

W najbliższych dniach oddane zostaną do użytku **dwa nowe sygnalizatory** przy zbiegu ulic Stalina, Mickiewicza i Piotrkowskiej oraz przy zbiegu ulic Stalina i Kilińskiego.

Okiem korespondenta

A SKRĘCARKA CZEKA...

Jedna z maszyn skręcarek, Nr 6, została w dniu 3 maja br. przeznaczona do remontu. Wrzeciona odesłano do Warszawy do regeneracji. Po upływie trzech tygodni otrzymaliśmy z Warszawy telefon, aby zakład nasz udzielił informacji co do zauważonych w toku pracy braków przy wrzecionach. Niestety, zakład nasz nie wysłał nikogo, kto udzieliłby potrzebnych wskazówek, ani nie wystosował odpowiedniego pisma.

W planach naszej fabryki ustalone zostało wysłanie kolejno 36 maszyn, lecz jeśli sprawy te będą na przyszłość podobnie opieszale załatwiane, to planu remontów w terminie nie wykonamy.

Sprawa ta wymaga najrychlejszej interwencji kierownictwa naszego zakładu.

B. Kiełkiewicz
ZPB im. Marchlewskiego

FATALNE WARUNKI HIGIENY

W pomieszczeniach, należących do naszego zakładu, mieszka grupa pracowników, zatrudnionych u nas przy robotach inwestycyjnych. Warunki higieniczne zajmowanych przez nich lokali są fatalne.

Jedna z grup robotników, wykonująca uprzednio prace sezonowe w naszym zakładzie, na swe żądanie przeniesiona została do hotelu. Dlaczego więc trzyma się w tych zaniedbanych pomieszczeniach robotników inwestycyjnych?

Należy jak najrychlej doprowadzić salę do należytego porządku.

Eugeniusz Knapik
Elektrownia Łódzka

ZAŁOGA ZWAT-u BEZ LEKARZA

Załoga naszego zakładu od 3 miesięcy pozbawiona jest opieki lekarskiej na skutek choroby lekarza. Zwracaliśmy się kilkakrotnie do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, do dr. Raciążka o przydzielenie lekarza w zastępstwie chorego, lecz prośby nasze nie zostały wysłuchane. Dopiero na interwencję Wydziału Zdrowia Prezydium RN wyznaczono lekarza-pediatrę. Ten jednak nie podjął się pracy w naszym zakładzie, gdyż nie jest specjalistą chorób wewnętrznych. I znów zwróciliśmy się do dr. Raciążka lecz i tym razem bezskutecznie.

ZLP winno jak najszybciej przydzielić odpowiedniego lekarza naszym zakładom. Domaga się tego słusznie cała załoga.

Janusz Szczygielski
Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych

PROWADZIĆ DALEJ KURS DLA ANALFABETÓW

Kurs dla analfabetów w naszym zakładzie z niewiadomych przyczyn zakończono o miesiąc wcześniej. Najlepszym dowodem, że postąpiono niesłusznie, są fakty: Trzy osoby egzaminu nie zdały, a trzy inne w ogóle do niego nie przystąpiły, gdyż nie mają jeszcze dostatecznego przygotowania.

W myśl polecenia władz zwierzchnich, kurs winien być kontynuowany, lecz rada zakładowa nie spieszy się z jego ponownym uruchomieniem.

M. Żaorska
ZPB im. Kocznskiego

APTECZKA BEZ LEKARSTW

Mieszkanki internatu przy ZPB im Harnama narzekają na brak jakichkolwiek lekarstw w apteczce. Często zwracają się do kierowniczki o wydanie kropli, lub innego leku, czy też bandaża, lecz nigdy nie otrzymują ich.

Referat BHP winien zająć się odpowiednim zaopatrzeniem apteczki internatu.

St. St-cek
ZPB im. Harnama

Więcej troski o współzawodnictwo w łódzkich Zakładach Kinotechnicznych

Dwa lata temu na terenie Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych zostało zorganizowane współzawodnictwo pracy. Załoga przystąpiła z entuzjazmem do tego ruchu. Dzięki niemu przezwyciężyliśmy wiele trudności w naszej pracy. Dzięki współzawodnictwu biuro konstrukcyjne sprawnie opracowało nową dokumentację techniczną. W Polsce przedwrześniowej na opracowanie takiej dokumentacji technicznej trzeba byłoby czekać długie lata, a my już w krótkim czasie zdołaliśmy przystąpić do seryjnej produkcji nowych aparatów. Załoga pracowała z energią i zapałem. Dzięki szeroko rozwiniętemu ruchowi racjonalizatorstwa rozwiązaliśmy wiele skomplikowanych zagadnień technicznych, a plany produkcyjne w tym okresie przekraczane były z wysoką nadwyżką.

A jak jest obecnie? Wprowadzono wprawdzie nową formę współzawodnictwa, tzw. zobowiązaniowego, ale czy spełnia ono swe zadania? Stanowczo nie. Przyczyna tkwi w tym, że do zagadnienia współzawodnictwa podchodzi się zbyt formalnie. — „Ile się zobowiązujecie? Za ile zużyjecie narzędzi?... Podpiszcie i do domu" — padają zdawkowe słowa przy podpisywaniu listy współzawodnictwa. Oczywiście, nikt nie ma czasu przemyśleć swych możliwości. A tablice współzawodnictwa? Niestety — przedstawiają one tak zawiłą gmatwaninę cyfr, że pracownik nie jest w stanie zorientować się, co one oznaczają. Nic też dziwnego, że skoro zwrócimy się do któregokolwiek z robotników z zapytaniem, co wie i co sądzi o nowej formie współzawodnictwa, w którym bierze udział, odpowiada, że właściwie to niewiele.

Tymczasem komitet współzawodnictwa pracy nie zrobił nic i nie starał się nawet nic zdziałać, w kierunku zapoznania załogi z nowymi formami współzawodnictwa. Nie są one zupełnie spopularyzowane wśród załogi i robotnicy nie zdają sobie sprawy, jakie korzyści zapewnia nowa forma współzawodnictwa zakładowi i jego uczestnikom.

Jesteśmy w przededniu zakończenia I etapu współzawodnictwa, najwyższy więc czas, aby zagadnienie to postawić na odpowiednim poziomie, podnosząc w ten sposób liczebność i aktywność współzawodniczących.

Należy się spodziewać, że rada zakładowa wyciągnie właściwe wnioski z dotychczasowego stylu pracy komitetu współzawodnictwa i pokieruje odpowiednio dalszym pomyślnym rozwojem tego ruchu.

ALEKSANDER PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne.



Przy zbiegu ulic Wróblewskiego i Żeromskiego otwarty zostanie z dniem 1 września internat Państwowego Technikum Włókienniczego, w którym znajdzie pomieszczenie 1000 słuchaczy.

Czytelnicy piszą

Usunąć nieład przy kasach PKS

W okresie letnim, zwłaszcza w soboty i niedziele, tysiące mieszkańców Łodzi udaje się na wycieczkę poza miasto. Nic też dziwnego, że w te dni przy kasach PKS na Dworcu Fabrycznym tworzą się kilkudziesięciometrowe kolejki. Niestety, nie wszyscy wyczekujący przed kasą trzymają się kolejności i wielu „przedsiębiorczych" podróżnych tłoczy się przy samym okienku, utrudniając pracę kasjerom i normalne nabywanie biletów innym osobm. Czy nie można by wzorem PKP ustawić przy kasach PKS barierki, co uniemożliwiłoby powstawanie natłoku przy okienkach kasowych.

Czesław Janowski

OD REDAKCJI: W tej sprawie otrzymaliśmy już wiele listów od czytelników. Dyrekcja PKS winna uczynić wszystko, aby pasażerowie nie byli narażeni na niepotrzebną stratę czasu i kłótnie przy kasach autobusowych na Dworcu-Fabrycznym.

Klient i waga

Czyniąc codziennie zakupy w sklepach masarskich zauważyłam, że kupujący często interweniują u kierownika sklepu z powodu niedowagi zakupywanych wędlin. W większości sklepów masarskich praktykowany jest ten sposób, że klient otrzymuje kwit do kasy, zaś sprzedawca odważa wędlinę w tym czasie, gdy klient opłaca w kasie należność. Nic też dziwnego, że zdarzają się wypadki, iż po przyjściu do domu i zważeniu zakupionego mięsa czy wędliny okazuje się, że brak kilku, a czasem kilkunastu dekagramów. Uważam, że towar, nabywany w sklepie, winien być ważony w obecności klienta.

Zofia Włodarczyk

OD REDAKCJI: W tej sprawie otrzymaliśmy już kilka listów od naszych czytelników i uważamy, że słuszne jest żądanie, aby sprzedawcy odważali towar w obecności osoby kupującej. Winny tego dopilnować zarówno kierownictwa sklepów, jak i poszczególne dyrekcje MHD oraz zarządy PSS.

Coraz więcej domów przyłączonych do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej

Zakłady Wodociągów i **Kanalizacji** w Łodzi z każdym miesiącem przyłączają do sieci coraz więcej domów mieszkalnych.

W lipcu zostaną włączone do sieci następujące posesje: Północna 38, Składowa 23, Kilińskiego 150, Więckowskiego 52, Napiórkowskiego — budynek straży pożarnej. Na ul. Bojowników Getta: przedszkole, blok Nr. 23, w którym mieści się hotel robotniczy oraz stacje benzynowe Centrali Produktów Naftowych przy ul. Mickiewicza i przy zbiegu ul. Zachodniej i Ogrodowej.

Walka z gryzoniami

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o pladze szczurów i antysanitarnych warunkach w zakładach Przetwórczo-Tłuszczowych „Strem", przy ul. Ciasnej 21. Artykuł nasz odniósł skutek. Już po kilku dniach Centrala Zwalczania Szkodników przystąpiła na terenie zakładów do akcji odszczurzania. Założono trutki i w ciągu kilku dni wytruto około 5 tys. szczurów.

Należy przy tym zaznaczyć, że Centrala Zwalczania Szkodników zastosowała tu najnowszą metodę zwalczania szczurów, opracowaną przez naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Już wkrótce przy pomocy tej metody przeprowadzona zostanie generalna akcja odszczurzania na terenie całego miasta.

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Zwykły człowiek".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI godz. 19.30 — „Sen o Goldfadenie".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".

ADRIA — nieczynne
BAJKA — „Saławat wódz Baszkirów", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Było to w maju", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 20-51, PKF Nr. 27-51, „Sztuczne włókno", „Nauka i technika 16-51", „Snycerstwo bułgarskie", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Dzielny Gajczy", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Wesołe zawody", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Wiosna w Sakenie", godz. 18, 20.
REKORD — „Gęsiarek Matyi", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Diabelska Grań", godz. 18, 20.
STYLOWY — „S.O.S." godz. 18, 20.
ŚWIT — „Praga roku 1848", godz. 17.30, 20.
TATRY — „Wielka łuna", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Było to w maju", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Nowa Czechosłowacja", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Rywale", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 3 LIPCA 1951 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Felieton, 14.50 Muzyka operowa J. Massenet, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory na flet, 16.10 Recenzja z książek popularno - naukowych, 16.20 Z twórczości L. v. Beethovena. 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert stylizowanej polskiej muzyki ludowej, 17.45 Język rosyjski, 18.00 „Jelonek i syn", — odc 11, pow. St. Wygodzkiego, 18.15 „Technika i życie", 18.25 Pieśni masowe i ludowe. 18.45 Łódzki tygodnik dźwiękowy, 19.00 Koncert solistów, 19.20 „Strofy o Planie 6-letnim" J. Brzechwy, 19.30 Śpiewa chór Szkoły Instruktorów Świetlicowych, 19.45 „Walczymy o pokój", 20.00 Dziennik. 20.30 Utwory symfoniczne kompozytorów radzieckich, 21.30 Polskie pieśni masowe w wyk. solistów, chóru i orkiestry PR, 21.45 Proza. 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Na dobranoc".

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 3 lipca 1931 r.

OSTRY PROTEST PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W Warszawie odbył się olbrzymi wiec pracowników państwowych, na którym uchwalono ostrą rezolucję, protestującą przeciw masowym redukcjom i obniżaniu pensji.

„Redukcje stawiają masy pracowników państwowych przed groźbą głodu i nędzy, w której wyżywienie rodziny staje się niemożliwością". „Zebrani stwierdzają, że nie cofną się przed ostatecznymi środkami — aż do strajku powszechnego włącznie" — czytamy w rezolucji.

Po wiecu kilka tysięcy urzędników państwowych usiłowało sformować pochód demonstracyjny, który został rozbity przez oddziały konnej policji.

DEMONSTRACJE W PABIANICACH

Około 2 tys. bezrobotnych demonstrowało w dniu wczorajszym przed magistratem w Pabianicach, domagając się natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych oraz wypłaty zasiłków.

Przedstawiciel magistratu oświadczył, że samorząd nie posiada żadnych funduszów na te cele.

Z powodu nieustępliwej postawy bezrobotnych — interweniowała policja, aresztując kilkanaście osób.

BRAK PRACY I ŚRODKÓW DO ŻYCIA...

Halina Elzner, bezrobotna, wyeksmitowana z mieszkania — popełniła zamach samobójczy przy ul. Piłsudskiego 34.

Przy ul. Pieprzowej 34 wypiła większą dozę jodyny Leokadia Gawrońska — bezrobotna.

Na ul. Kilińskiego 227 popełnił samobójstwo 34-letni Maksymilian Grafke — bezrobotny.

Przy ul. Spornej 7 zasłabł z głodu i wycieńczenia bezrobotny, Henryk Francuzik. Lekarz pogotowia nie zdołał już uratować nieszczęśliwego.

Przy ul. Żeromskiego 11 upadła na bruk na skutek głodu, 19-letnia bezrobotna, Franciszka Zyngier. Lekarz po udzieleniu jej doraźnej pomocy — pozostawił osłabioną na ulicy.

Radzieckie domy wypoczynkowe

Pierwszy dom wypoczynkowy **powstał w ZSRR w zaraniu władzy radzieckiej na mocy dekretu, podpisanego przez Lenina w r. 1921.** Przed 30 laty wszystkie domy wypoczynkowe ZSRR mogły pomieścić zaledwie około 10 tysięcy osób. W 1925 r. było już w ZSRR 540 domów wypoczynkowych, z 36 tysiącami miejsc, a w 1940 r. same domy wypoczynkowe, nie licząc sanatoriów, mogły zapewnić **jednoczesny wypoczynek 92 tysiącom robotników i urzędników.**

ZNISZCZENIA WOJENNE USUNIĘTO W SZYBKIM TEMPIE

W okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich, jednocześnie z budową nowych fabryk, kopalń i kolei, budowano nowe domy wypoczynkowe i sanatoria. Wiele z nich zakładano w nowopowstających rejonach przemysłowych, aby zapewnić budowniczym i robotnikom tych ośrodków najlepsze warunki wypoczynku.

W latach wojny hitlerowcy zniszczyli i spalili na chwilowo okupowanym terytorium z górą 300 domów wypoczynkowych i sanatoriów. Szczególnie ucierpiały uzdrowiska na Krymie, Północnym Kaukazie, Ukrainie, Białorusi i w krajach Nadbałtyckich. Niezwłocznie po zakończeniu wojny, przystąpiono do odbudowy i rozszerzenia sieci domów wypoczynkowych, przeznaczając na ten cel poważne fundusze.

Najwięcej domów wypoczynkowych i sanatoriów posiadają w ZSRR związki zawodowe. Należy do nich 1.150 instytucji tego typu, położonych w malowniczych miejscowościach Wybrzeża Czarnomorskiego, na Kaukazie i Krymie, na Uralu i Dalekim Wschodzie, na Ukrainie i w Krajach Nadbałtyckich. W roku ub. oddano do użytku 43 nowe związkowe domy wypoczynkowe i sanatoria. Cały rok czynne są uzdrowiska związkowe w rejonie **„Kaukaskich Wód Mineralnych"** (grupy uzdrowisk kaukaskich), na Krymie i w rejonie podmoskiewskim. Przebywało w nich w roku ub. **ponad 2,5 miliona kuracjuszy.**



Dom zdrojowy w miejscowości kuracyjnej Chiłowo — pod Pskowem — gdzie corocznie wypoczywają tysiące robotników radzieckich.

Setki domów wypoczynkowych i **sanatoriów należy do różnych instytucji państwowych, w szczególności do Ministerstwa Zdrowia ZSRR oraz ministerstw zdrowia poszczególnych republik związkowych. W sanatoriach Ministerstwa Zdrowia ZSRR leczyło się w r. 1950 ponad milion osób.**

W Związku Radzieckim istnieją specjalne **domy wypoczynkowe dla inwalidów wojennych, inwalidów pracy, dla emerytów, jak również sanatoria dla kobiet ciężarnych, dla dzieci i dorastającej młodzieży.**

DOMY WYPOCZYNKOWE DLA KOŁCHOŹNIKÓW

W ostatnich latach szybko rozbudowuje się **sieć sanatoriów i domów wypoczynkowych dla kołchoźników.** Niedawno otwarty został dom wypoczynkowy scalonego kołchozu im. Chruszczowa (obwód suchumski). Pierwsze skierowania do tego domu otrzymało 20 kołchoźników, którzy wyróżnili się swą pracą podczas wiosennej kampanii siewnej. Dom ten powstał z funduszów kołchozu, który osiągnął w roku ubiegłym 3 miliony rubli dochodu.

Akcja wczasów letnich jest obecnie w pełnym toku. **Miliony robotników i urzędników radzieckich, opuszczają mury miast, aby skorzystać z przysługującego im corocznego urlopu wypoczynkowego.**

Twórczość buntu i walki

(Wystawa prac Käthe Kollwitz w „Zachęcie" warszawskiej)

Twórczość Käthe Kollwitz jest twórczością buntu i walki. Bunt i walkę wyraża każda z jej prac, wystawionych obecnie w „Zachęcie".



W salach warszawskiej „Zachęty" otwarto wystawę prac graficznych i rzeźbiarskich wybitnej artystki niemieckiej Käthe Kollwitz (1867—1945), reprezentującej sztukę walczącą o wyzwolenie proletariatu.

(CAF fot. St. Wdowiński)

Drogę twórczości wyznaczyła jej dojrzewająca świadomość klasowa. Od wczesnej młodości pochłaniała ją tematyka, związana z życiem ludu, z życiem proletariatu. Z bliska widziała nędzę, wyzysk i chorobę. I każdym ze swych dzieł walczyła przeciw nędzy, wyzyskowi i chorobie.

Ale świadomość artystyczna Käthe Kollwitz wchodzi rychło w nowy, wyższy etap. W cyklu **„Powstanie tkaczy"**, powstałym pod bezpośrednim wpływem sztuki Gerhardta Hauptmanna, widzimy już ludzi nie tylko cierpiących, ale i walczących. W cyklu **„Wojna chłopska"** walcząca masa ludzka przedstawiona jest tak, by widz zrozumiał jej siłę i zwartość. W drzeworytach **„Pamięci Karola Liebknechta"**, w drzeworytach z cyklu **„Wojna"** — artystka staje się oskarżycielką morderców i podpalaczy świata. Twórczość wielkiej graficzki niemieckiej wyraża protest przeciwko organizatorom wojny i wezwanie do walki o prawo do życia i pokoju.

Oto, co notuje artystka w swym pamiętniku 22 listopada 1922 roku: „Zgadzam się z tym, że moja sztuka ma swój określony cel. Chcę działać wtedy, kiedy ludzie są bezradni i potrzebują pomocy".

Sztuka Käthe Kollwitz przesycona jest świadomą treścią klasową — i dlatego jej protest przeciw wojnie odcina się wyraźnie od demobilizującego pacyfizmu mieszczaństwa niemieckiego w latach dwudziestych. Jej „Matki" z cyklu „Wojna" — to matki robotnicze i gotowe do walki. Jej „Demonstracja" — to demonstracja świadomych robotników. Podróż do Związku Radzieckiego pogłębia jeszcze bystrość jej artystycznego spojrzenia na problematykę społeczną.

Bardzo ważną rolę odgrywa w jej twórczości motyw kobiety-matki. Niezapomniany jest rysunek matki, zasłaniającej twarz z rozpaczy, gdy dzieci domagają się chleba. Na innej z plansz grozę wojny wyraża artystka wizerunkiem matki nad zwłokami syna. Kobiety, którym wydarto mężów i synów — to jeden z istotnych, wciąż powracających elementów jej twórczości.

Epoka, w której działała wielka artystka niemiecka, rzuciła cień smutku na jej buntowniczą twórczość. Jest to twórczość smutku; miejsca na uśmiech w niej zabrakło. Nawet rysunki matki z dzieckiem bardziej sugerują strach matki, że śmierć lub wojna wydrze jej dziecko — niż normalną radość macierzyństwa. Twórczość Käthe Kollwitz ukazuje w plastycznym kształcie los proletariatu walczącego, ale jeszcze niezwycięskiego. Jest to sztuka na miarę wielkiego cierpienia. Optymistyczna nadzieja wynika w niej z logiki walki — lecz nie przemawia uśmiechem.

Wśród wystawionych prac artystki znajduje się plakat, przygotowany na zjazd młodzieży niemieckiej w Lipsku w roku 1924. Wyobraża on młodego chłopca z wzniesioną jak gdyby do przysięgi dłonią. Na plakacie napis: „Nie wieder Krieg" — „Nigdy więcej wojny".

* * *

Pomyślałam: O ile szczęśliwsze od artystki, która nie doczekała końca wojny ani ostatecznej klęski hitleryzmu — jest dzisiejsze pokolenie niemieckich obrońców postępu i pokoju. Dzisiaj „Wolna Młodzież Niemiecka" przysięga światu, że nigdy więcej nie da się zagnać na wojnę — i jednocześnie, pod kierownictwem starszego pokolenia niemieckich rewolucjonistów i demokratów, umacnia w młodym swym państwie ustrój pokoju, demokracji i wolności, o który tak gorąco walczyła swą twórczością Käthe Kollwitz.

K. CHYLIŃSKA

Kultura fizyczna i sport

Wkraczamy w sezon turystyki

Zagadnienie masowej turystyki wkracza u nas pomału na właściwe tory. Niedawno odbyło się w Zakopanem plenarne zebranie Zarządu Okręgu Krakowskiego PTTK, poświęcone podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć oraz wytyczeniu zadań na najbliższą przyszłość.

Uspołecznienie schronisk turystycznych na terenie Okręgu Krakowskiego PTTK stało się przyczyną wspaniałych perspektyw, jakie obecnie stają przed naszą turystyką. Uspołecznione schroniska służyć teraz będą całemu światu pracy oraz młodzieży, umożliwiając wszystkim otrzymywanie wartościowych posiłków oraz noclegów zgodnych z wymogami higieny i wygody. *Schroniska staną się nie tylko punktami oparcia dla wycieczek, ale spełniać będą również zadania natury społecznej, a to dzięki odpowiednio wyposażonym świetlicom, bibliotekom, przeznaczonym dla turystów. Uspołecznione schroniska staną się również punktami odpoczynku dla uczestników tatrzańskich i beskidzkich wczasów wędrownych, zorganizowanych w Polsce po raz pierwszy w tym roku.*

W sezonie bieżącym będą organizowane masowo wycieczki „Szlakami Pokoju i Planu 6-letniego". Tysiące turystów wyruszą w teren, aby zapoznać się z miejscowościami historycznymi i związanymi z walkami wolnościowymi, z budowami socjalizmu, ze spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami i z miejscami martyrologii narodowej z okresu okupacji hitlerowskiej.

Bieżący sezon turystyczny zapowiada się wspaniale i przyciągnie zapewne do turystyki wielu nowych amatorów wędrówek po kraju.

Nasze koła sportowe winny w tym sezonie zwrócić baczniejszą uwagę na turystykę. Jest ona bowiem jedną z najprzystępniejszych form krzewienia kultury fizycznej wśród szerokich mas ludności pracującej, co jest głównym przecież zadaniem kół sportowych.



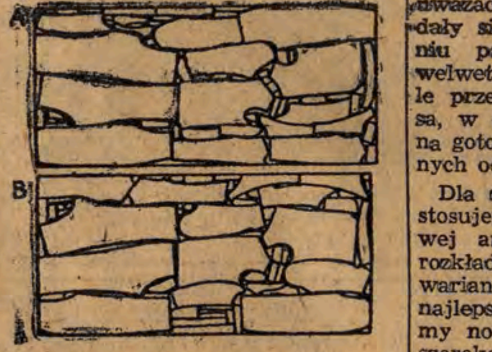
Turystyka jest jedną z najprzystępniejszych i najprzyjemniejszych form krzewienia kultury fizycznej w ZSRR.

Oszczędzanie tkaniny przy krojeniu

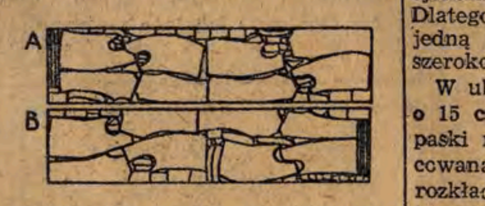
W przemyśle konfekcyjnym racjonalne wykorzystanie tkaniny przy rozkroju decyduje o ilości odpadków, a więc i o obniżce kosztów własnych. — Na tym właśnie polega rola rozkładacza w fabrykach konfekcyjnych. Powinien on tak układać szablony kroju, aby zajęły one jak najkrótszy odcinek danej tkaniny.

Dobry rozkładacz nie może traktować swej pracy mechanicznie ani bezmyślnie. — Bowiem tylko odważna inicjatywa, umiejętność należytego rozplanowania każdej płaszczyzny rozkroju, pomysłowego tworzenia linii figurowych, zdolność wyszukania najlepszego sposobu rozkładki dla rozmaitych szerokości tkanin i fasonów odzieży zapewniają powodzenie jego wysiłków.

Ostateczny wynik pracy rozkładacza zależy od umiejętności znalezienia wielu wariantów rozkładki i wyboru spośród nich najbardziej oszczędnego. Niechaj wyjaśni to następujący przykład: na tkaninie, szerokości 60 cm, rozkładacz ułożył krój ubrania dziecięcego, zużywając 2,84 m tkaniny. Z tego wynika, że na tkaninie szerokości 61 cm powinien zużyć dla tegoż ubrania 2,79 cm tkaniny. Jednak niestety, rozkładacz ten nie potrafił znaleźć odpowiedniego wariantu, gdyż ostatecznie zaproponował układ kroju, zużywający 2,82 m tkaniny (rys. 1, A). Natomiast inny rozkładacz wyszukał odpowiedni wariant i zastosował się do normy, tzn. zużył 2,79 m (rys. 1, B).



Albo inny przykład: po długiej, mozolnej pracy znaleźliśmy nowy wariant układu kroju na ubranie męskie, który zużywał o 2 cm mniej tkaniny, niż wariant powszechnie stosowany w fabrykach (rys. 2). Nowy wariant rozkładki zmniejszył ilość odpadków z 7,5 proc. do 6,5 proc.



W miarę tego, jak odbiorca stawia coraz większe wymagania co do jakości wyrobów konfekcyjnych, ulega też skomplikowaniu proces pracy rozkładacza. Rozkładacz powinien spełniać wciąż więcej dodatkowych warunków, jak np. przy tkaninach w paski trzeba bacznie uważać, aby na ubraniu paski układały się symetrycznie i przy łączeniu pasek trafiał na pasek. Przy welwetach i aksamitach należy ściśle przestrzegać kierunkowości włosa, w celu uniknięcia powstawania na gotowym ubraniu albo sukni różnych odcieni.

Dla zmniejszenia ilości odpadków stosujemy metodę wielowariantowej analizy: każdą doświadczalną rozkładkę opracowujemy w wielu wariantach, wybieramy spośród nich najlepszy i dopiero wówczas ustalamy normę wykroju dla wszystkich szerokości tkanin.

Doświadczenie, które przeprowadziliśmy na 24 rozmaitej szerokości tkaninach — od 114 do 158 cm, dowiodło, że szerokość tkaniny nie wpływa na normę zużycia, tzn. nie powoduje ani zwiększenia, ani zmniejszenia zużycia tkaniny w stosunku do normy, obliczonej proporcjonalnie do szerokości tkaniny. Dlatego w naszej fabryce stosujemy jedną tylko normę dla wszystkich szerokości.

W ubiegłym roku przekroczyliśmy o 15 cm. normę zużycia tkaniny w paski na marynarkę. Dopiero opracowana przez nas specjalna metoda rozkładki, „składana", rozwiązała kwestię symetrii pasków. W ten sposób zużycie tkaniny zmniejszyliśmy o 21 cm. Przedtem kroiliśmy jedwabną podszewkę osobno do marynarek i osobno do spodni. Taki sposób kroju dawał dużo odpadków. Obecnie podszewkę do marynarek i spodni kroimy razem i w ten sposób zaoszczędzamy na każdym ubraniu 11 cm.

Ulepszanie skomplikowanego procesu układu kroju wymaga od rozkładacza ciągłej, wnikliwej pracy nad sobą: im wyższe są jego kwalifikacje i szersze wiadomości techniczne, tym bardziej stają się wydajne jego układy kroju.

Niestety, dość często zdarza się jeszcze, że praca rozkładacza zostaje powierzona osobom, zupełnie niewykwalifikowanym, a organizowane krótkoterminowe kursy dokształcające nie przynoszą niezbędnych wiadomości technicznych.

W tej sytuacji należy zorganizować kurs o wyższym poziomie, obliczony na dłuższy okres nauczania i prowadzony przez doświadczonych wykładowców. Trzeba przygotować dla uczestników takich kursów odpowiednią literaturę techniczną i konieczne pomoce szkolne, jak np. albumy najlepszych układów kroju dla tkanin o najbardziej używanych szerokościach.

Albumy takie stanowiłyby nie tylko dobrą pomoc szkolną, lecz poza tym niewątpliwie przyczyniłyby się do rozpowszechnienia w przemyśle doświadczeń najlepszych rozkładaczy, wykazujących sposoby najbardziej oszczędnego wykorzystania tkanin w przemyśle odzieżowym.

W. J. SZPINGLER

rozkładacz Moskiewskiej Fabryki Konfekcyjnej Nr 2.

Na macie zapaśniczej w Radomiu

W Radomiu odbyły się centralne mistrzostwa ZS „Włókniarz". Startowało w nich 33 zawodników, w tym 2 w dźwiganiu ciężarów.

W walkach finałowych zwyciężyli: w wadze muszej — Machaj (Kraków), w koguciej — Góral (Łódź), w piórkowej — Drąg (Boguszów), w lekkiej — Zieliński (Boguszów), w półśredniej — Koziński (Boguszów), w średniej — Rosała (Łódź), w półciężkiej — Taljon (Łódź), w ciężkiej — Gliński (Łódź).

W trójboju olimpijskim ciężarowców w wadze lekkiej Nowakowski (Radom) uzyskał wynik 246 kg, a w średniej Trutkowski (Kraków) — 263 kg.

Sędziowali: Kawał, Tomczyk, Andrzejewski i Kubiak, członkowie sekcji zapaśniczej WKKF w Łodzi.

Wyścig parami na torze helenowskim

W dniu dzisiejszym na torze w Helenowie łódzka „Gwardia" organizuje zawody kolarskie. Będzie to dwugodzinny wyścig parami. Startować będą najlepsi kolarze z całej Polski. Zestawienie par wygląda następująco:

„Włókniarz" (Kraków): Wandor — Kupczak.

„Kolejarz" (Warszawa): Wrzesiński — Królikowski.

„Gwardia" I (Warszawa): Klabiński — Królak.

„Gwardia" II (Warszawa): Cuch — Kudert.

„Gwardia" (Kraków): Motyka — Myl.

CWKS I: Wójcik — Kapiak.

CWKS II: Siemiński — Hadasik.

„Gwardia" (Wrocław): Janicki — Cociarz.

„Unia" I (Chorzów): Nowoczek — Wilczewski.

„Unia" II (Chorzów): Wyględa — Glinka.

„Budowlani" (Warszawa): Targoński — Włodarczyk.

„Włókniarz" I (Łódź): Bek — Borucz.

„Włókniarz" II (Łódź): Gabrych — Pietraszewski.

„Włókniarz" III (Łódz): Świercz — Stolarczyk.

„Spójnia" (Łódź): Marchwiński — Ulik.

„Gwardia" (Łódź): Sałyga — Liśkiewicz.

Początek zawodów dzisiejszych wyznaczono na godz. 19.

Na bieżni Wrocławia

W zawodach lekkoatletycznych I Akademickich Mistrzostw Polski we Wrocławiu uzyskano kilka dobrych wyników. W przedbiegach na 800 m Potrzebowski (Szczecin) uzyskał czas 1:58,5 i Lewandowski (Wrocław) — 1:59,9. W finale biegu na 400 m przez płotki zwyciężył Mauthe (AWF) w czasie 58,6.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 212-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 218-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 250-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-00 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17 tel. 206 42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—[illegible]